KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, CZWARTEK 7 GRUDNIA 1933 ROKU. | Nr. 338.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł

Nowe państwo w Azji

Wojna między Japonią a Rosją i Ameryką w 1936 r.?

RYGA, 6.12. Z Moskwy donoszą: Wiadomość o utworzeniu nowego państwa Zachodniej Mongolji wywołała w tutejszych kołach urzędowych wielkie oburzenie.

Chociaż rząd sowiecki nie zajął jeszcze oficjalnego stanowiska w tej sprawie, w moskiewskich kołach politycznych utrzymują, że nowy rząd mongolski w Dolonorze będzie posłusznem narzędziem w ręku japońskich kół wojskowych.

Nowe posunięcie Japonji w zachodniej Mongolji i utworzenie państwa zachodnio - mongolskiego posiadać będzie znaczenie dla dalszego kształtowania się stosunków politycznych na całym Dalekim Wschodzie.

Wskutek nowego kroku japońskiego sytuacja na Dalekim Wschodzie, zdaniem politycznych kół sowieckich, uległa nowemu zaostrzeniu.

LONDYN, 6.12. Dziennik tokijski „Teral Orai" podaje sensacyjny artykuł, poświęcony przewidywaniom wojny Japonji z Rosją i Ameryką, która według autora musi wybuchnąć w r. 1936.

Autor podkreśla, że kryzys wojenny jest nieuniknioną koniecznością, gdyż cały horyzont Dalekiego Wschodu pokryty jest czarnemi groźnemi chmurami, które przypominają horyzont Europy w przededniu wojny światowej. Oba momenty dziejowe mają niezwykłe podobieństwo.

Współzawodnictwo morskie między Japonją i Ameryką jest łudząco podobne do współzawodnictwa, jakie przed wojną światową istniało pomiędzy Anglją i Niemcami. Masowy napływ tanich towarów japońskich na rynki angielskie w niczem nie odbiega od zalewu kolonij brytyjskich przez tandetny towar niemiecki, co było jednym z ważnych czynników wojny światowej.

Dążenie poszczególnych mocarstw do wciągnięcia Chin w orbitę wpływów i eksportu jest dalszym ciągiem walki narodów o kolonje, która tak bardzo przyczyniła się do wybuchu poprzedniej wojny.

Autor artykułu, po przeprowadzeniu tych analogij stwierdza, że moment kryzysu zacznie się w r. 1935, tj. wtedy, gdy Japonja wystąpi ostatecznie z Ligi Narodów. Gdy to nastąpi, Liga Narodów zażąda likwidacji mandatu japońskiego na wyspach morza Południowego. Domagać się tego będą przedewszystkiem Anglja i Stany Zjednoczone, oceniając znaczenie strategiczne wysp, które są pod opieką Japonji. Odmowa ze strony Japonji będzie zwrotnym momentem w polityce światowej i doprowadzi sytuację do momentu takiego zadrażnienia, że lada drobiazg spowoduje wybuch wojny

Na zakończenie autor notuje wiadomość, że do r. 1936 Japonja zbuduje 43 mniejsze i średnie okręty wojenne, czem zrówna się z flotą amerykańską.

W jakiej formie

projektuje się zmianę Konstytucji.

WARSZAWA, 6.12. (Tel. wł.) — Po długich obradach komisje konstytucyjne, sejmowa i senacka klubu BB ukończyły wczoraj obrady nad nowym projektem konstytucji i projekt ten będzie w najbliższych dniach przedłożony pełnemu klubowi BB.

Jak się dowiadujemy, w projekcie opracowanym przez p. Cara, wprowadzono nieznaczne zresztą zmiany Projekt ten przewidywał odpowiedzialność rządu jedynie przez głowę państwa. Wedle poczynionych zmian rząd musiałby ustąpić, o ile wyraziłyby mu votum nieufności zarówno Sejm, jak i Senat.

Projekt elitarny płk. Sławka, przyznający czynne prawo wyborcze do Senatu jedynie kawalerom „Virtuti Militari" i Krzyża Niepodległości został podobno utrzymany, wbrew sprzeciwom konserwatystów, a przedewszystkiem kół gospodarczych.

Chodzi teraz o sposób przeprowadzenia tych zmian w Sejmie, mimo, że BB nie posiada wymaganej konstytucją kwalifikowanej większości. Mają być przedstawione zatem w komisji konstytucyjnej „tezy", nie zaś artykuły. Tezy te, zdaniem projektodawców, mogą być uchwalone zwykłą większością głosów.

O 10 gr. na kg.

potanieje cukier.

WARSZAWA, 6.12. — Opinja publiczna dotego jest przyzwyczajona, że co jesień rozlegają się pogłoski o zniżce ceny cukru, jakby w odpowiedzi na całoroczne narzekanie ludności, że cukier w Polsce jest nadmiernie drogi. Stąd też ludzie ciągle spodziewają się tej obniżki.

W sferach cukrowniczych panuje przekonanie, że w tym roku spadek ceny cukru jest zapewniony. Nikt jednak w większą obniżkę nie wierzy. Spodziewany jest spadek o 10 groszy na kilogramie najpopularniejszego rodzaju cukru — kryształu, który dziś sprzedawany jest w detalu po 1 zł. 40 gr. za kilo.

Cukier w kawałkach, na którym najwięcej zarabiają cukrownie prawdopodobnie obniżce nie ulegnie, gdyż uważany jest za produkt luksusowy i dzisiaj w detalu kosztuje około 1 zł. 70 gr.

Kupiec na obniżce cukru nie zarobi. Detalista prawie żadnego nie ma na nim zarobku, hurtownik zaś zawsze mieć będzie swoje pół procent bez względu na to, czy cukier będzie droższy, czy tańszy.

Szlakiem kpt. Skarżyńskiego

LONDYN, 6.12. (PAT). Płk. Lindbergh z małżonką wystartował na swym hydroplanie dziś o godz. 2 nad ranem z Bathurst w Gambii na zachodniem wybrzeżu Afryki w kierunku na port Natal w Brazylji. Dystans ten wynosi 1900 mil. Jest to ta sama mniej więcej trasa, którą leciał kpt. Skarżyński.

Generał Józef Haller

WYLĄDOWAŁ W NOWYM JORKU.

NOWY JORK, 6.12. Przybył do Nowego Jorku statkiem „Kościuszko" z Gdyni generał broni Józef Haller. Zasłużonego generała witali w porcie przedstawiciele Zawiązku narodowego polskiego, Stow. weteranów armji polskiej, Sokoła, Zjednoczenia rzymsko-kat. i „Americaine Legion". Generałowi towarzyszyli w drodze prezes Stow. weteranów A. P. p. Franciszek Dziób i red. Stan. Paliszewski.

Gen. Józef Haller, jak wiadomo, pojechał do Ameryki w celu zorganizowania na szerszą skalę pomocy finansowej dla inwalidów armji polskiej, którzy walczyli pod jego dowództwem we Francji i w Polsce.

Goście holenderscy

W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 6.12. Do Warszawy przybyli w charakterze gości polskiego Związku wydawców dzienników i czasopism dwaj wybitni publicyści holenderscy: O. Hjacynt Hermans, redaktor naczelny największego holenderskiego dziennika katolickiego „De Maasbode" oraz ks. Brink, dyrektor katolickiej akcji społecznej w Hadze i rektor zakładu Opatrzności w Scheveningen. O. Hermans w pierwszym roku wojny europejskiej i zniszczeń, jakie przyniosła ona Polsce, przywiózł osobiście do Polski dar 10.000 guldenów holenderskich, zebranych przez dziennik „De Maasbode" na rzecz ofiar wojny.

480 tysięcy dzieci

poza murami szkolnemi.

WARSZAWA, 6.12. (PAT). Dziś rano pod przewodnictwem p. premjera Jędrzejewicza jako ministra wyznań religijnych i ośw. publ. w sali obrad WR i OP rozpoczęły się doroczne obrady państwowej Rady oświecenia publicznego. Zebranie zagaił p. premjer, wygłaszając przemówienie, w którem przedstawił zarysy prac wykonanych w zakresie oświecenia w ciągu ub. roku. Mówiąc o budżecie Ministerstwa p. premjer podkreślił, że dzięki umiejętnej gospodarce udało się nie zmniejszyć personelu nauczycielskiego, pomimo zmniejszenia budżetu o 4%.

Omawiając organizację administracji szkolnej p. premjer zwrócił uwagę, że sprawa ta uregulowana ustawą z roku 1929 o tymczasowym ustroju władz szkolnych nie odpowiadała dzisiejszym potrzebom. Metody pracy inspektorów szkolnych określały przeważnie przestarzałe przepisy. Nietylko nieharmonizowane z wymaganiami obecnej doby, lecz ustalające odrębności pozostałe po zaborcach. Nowy ustrój administracji szkolnej usunie te niedomagania, dostosuje się do warunków, jakich od administracji szkolnej wymaga nowa ustawa ustrojowa. Poprzez reorganizację inspektorów przeprowadzona będzie jednolita administracja szkolnictwa, zatarte będą różnice dzielnicowe, pozostałe po trzech różnych systemach.

Dalej p. minister podkreślił przemianę psychiki młodzieży i całego społeczeństwa w kierunku wzmocnienia poczucia solidarności państwowej. Pojęcie wychowania państwowego nie wyłącza wychowania narodowego, a spory na ten temat p. premjer uważa za bezprzedmiotowe. Następnie poruszając przebudowę ustroju szkolnictwa p. premjer wspomniał o statutach szkół średnich i zawodowych, zmianach programu i związana z tem sprawa nowych podręczników oraz akcji zmierzającej do obniżenia cen książek szkolnych. Dzięki tej akcji budżet rodziny na podręczniki szkolne zmniejszył się o jedną trzecią.

Dalej p. premjer poruszył sprawy rozbudowy szkół, wskazując, że w roku 1932-33 ilość izb lekcyjnych zwiększyła się o 53.000 m. kw., a w roku bieżącym o 80.000 m. kw. w stosunku do roku poprzedniego. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że liczba uczniów w szkołach przy tej samej ilości etatów nauczycielskich wzrosła o 6—7%, a stopień realizacji powszechnego anuczania wynosi 90.7% bez Śląska, to należy stwierdzić, że wysiłek był ogromny. Przy całym jednak wysiłku administracji szkolnej i nauczycielstwa nie dało się uniknąć, że około 480 tysięcy dzieci pozostało poza szkołami. Dzieci tych szkoły już objąć nie mogły pod groźbą niemożności utrzymania właściwego poziomu nauczania i wychow.

P. premjer omówił dalej sprawę redukcji katedr w szkołach wyższych oraz zagadnienie uzupełnienia katedr profesorskich przez nominację nowych sił.

Wkońcu p. premjer mówił o akcji pomocy państwa dla nauki i sztuki. Następnie wywiązała się kilkugodzinna dyskusja, poczem przemówił jeszcze raz p. premjer, odpowiadając na poruszone w dyskusji zagadnienia.

Straszne prawo „lynchu"

postrachem dla „gangsterów".

Jedną z najstraszliwszych plag w St. Zjednoczonych to działalność bandytów porywających wybitne osobistości, lub ich dzieci, żądając następnie okupu. Świeżo w pamięci mamy straszną tragedję sławnego lotnika Lindbergha i jego małżonki. Policja amerykańska była bezsilną wobec zbrodniczych szajek. Lecz oto ludność przerażona i rozgoryczona nadmiarem zbrodni przypomniała sobie o... okrutnem „prawie lynczu".

Od kilku dnia merykańskie prawo lynchu na nowo weszło w modę po drugiej stronie Atlantyku. Zaczęło się od zlynczowania w Salisbury Country w stanie Maryland pewnego murzyna, który zamordował 80-letnią staruszkę. Podobne wypadki zdarzyły się w Kalifornji, gdzie zlynczowano dwóch gangsterów, i w stanie Missisipi, gdzie powieszono murzyna, oskarżonego o zniewolenie białej dziewczyny — Obecnie w Luiziane mówi się ni mniej ni więcej tylko o zlynczowaniu senatora Longa, który z człowieka popularnego stał się w ciągu ostatnich tygodni przedmiotem śmiertelnej nienawiści ze strony swoich współziomków.

Najbardziej dzikie sceny rozgrywały się w czasie lynczowania owych dwóch gangsterów w Kalifornji. Zbrodniarze Tomasz Thurmond i Jack Holmes oskarżeni byli o porwanie syna bogatego przemysłowca Harta i przebywali w więzieniu miasta San Jose. Na wieść, że morze wyrzuciło na brzeg straszliwie okaleczonego trupa nieszczęśliwej ofiary, w mieście zapanowało olbrzymie wrzenie. W ciągu kilku chwil zebrał się tłum, liczący 15.000 osób, z czego połowę stanowiły kobiety. Rzucono się pod bramę więzienia i zażądano wydania winnych.

Wobec odmownej odpowiedzi, tłum pobiegł do gmachu pocztowego będącego w budowie, i tam zaopatrzył się w sztaby i rury żelazne Uzbrojeni w ten sposób mężczyźni przypuścili szturm do bramy więzienia, zagrzewani do boju przez swoje towarzyszki. Pomimo użycia przez straż więzienną gazów łzawiących, napastnicy zdołali wywalić bramę i niepowstrzymany potok ludzki wtargnął na dziedziniec więzienia wśród okrzyków „Na śmierć, na śmierć" Strażników rozbrojono, odebrano im klucze, poczem bandy mężczyzn i kobiet rozbiegły się po całym gmachu w poszukiwaniu swoich ofiar Obu gangsterów wywleczono na dziedziniec i tam zbito do nieprzytomności. Kobiety z furją tratowały ich ciała, poczem zaciągnięto napół żywych zbrodniarzy do najbliższego drzewa. Obu zbrodniarzy powieszono. Z wściekłości tłum kamienował jeszcze wisielców, a następnie oblał ich naftą i podpalił, tak, że trupy uległy zupełnemu zwęgleniu.

Typowo amerykańskim rysem tego straszliwego samosądu była obecność operatorów filmowych. Zawiadomieni o rozruchach, zdjęli do filmu cały przebieg szturmu na więzienie i scenę powieszenia zbrodniarzy

Jest rzeczą charakterystyczną, że władze lokalne, a nawet gubernatorzy stanowi otwarcie aprobowali ostatnie wypadki samosądu. W czasie lynczowania gangsterów w San Jose gubernator Ralphe umyślnie nie interwenjował, pozwalając tłumowi na doraźne wymierzenie sprawiedliwości. Mając wyjechać na urlop tego dnia, celowo opóźnił swój wyjazd aby jego zastępca nie wydał rozkazów przeciwnych.

W stanie Maryland, gdzie zlynczowano murzyna, policja wysłana została wprawdzie na miejsce samosądu, ale interwenjowała tak miękko że odnosiło się wrażenie, iż otwarcie sympatyzuje z tłumem. Władze lokalne pod różnemi pretekstami odmawiały wkroczenia, umożliwiając popełnienie samosądu. Gubernator stanu Maryland w przeciwieństwie do swego kolegi z Kalifornii, postanowił ukarać winnych, ogłosił stan wyjątkowy i nakazał aresztowanie głównych sprawców lynchu. Wywołało to poważne rozruchy. Tłum usiłował odbić aresztowanych i zaatakował policję, która bronić się musiała gazami łzawiącemi. Nie dość na tem. Chcąc wyrazić swoje niezadowolenie z wydanych zarządzeń, ludność przesłała do pałacu gubernatora odciętą głowę zlynczowanego murzyna jako „prezent" z okazji święta religijnego Thanksagiving Day.

Rząd federalny jest silnie zaniepokojony powtarzającemi się ostatnio wypadkami samosądu. Jakkolwiek rozgoryczenie ludności jest nieraz usprawiedliwione i jej żądania są nieraz słuszne, nie można oczywiście pozwalać na to, aby ludność otwarcie łamała istniejące ustawy i sama sobie wymierzała sprawiedliwość w zastępstwie powołanych do tego sądów Jednakże prezydent Roosevelt, który w gruncie rzeczy nie posiada żadnej władzy nad gubernatorami stanów, niewiele może zdziałać w tym kierunku. Nie pozostaje mu nic innego, jak zwrócić się z osobistą prośbą do gubernatorów stanowych, aby starali się na przyszłość nie dopuścić do powtórzenia się podobnych wypadków, co też podobno uczynił.

Fermenty w Chrześc. Demokracji

Uchwały zjazdu w Łodzi.

WARSZAWA, 6.12. Na terenie województwa Łódzkiego, podobnie jak w Krakowie, zaznaczyły się ostatnio w łonie Ch. D. jaskrawe różnice w zapatrywaniach na stanowisko tego stronnictwa do obozu rządowego. Wskutek tego zwołano na niedzielę do Łodzi zjazd wojewódzki Ch. D., na który przybyło kilkudziesięciu delegatów, reprezentujących 9 lokalnych kół na 14 istniejących w województwie Łódzkiem. Na zjeździe, który miał rozstrzygnąć kwestję sporną, odnieśli zwycięstwo zwolennicy dotychczasowego stanowiska opozycyjnego Ch. D.

Po zagajeniu obrad przez sekretarza generalnego p. Stefana Kaczorowskiego, który wygłosił obszerny referat o sytuacji ruchu chrześcijańsko-społecznego w Polsce, ze szczególnem uwzględnieniem miejscowego terenu, zjazd jednomyślnie uznał mandaty dotychczasowego zarządu za wygasłe i powołał nowy zarząd, do którego weszli w charakterze członków prezydjum pp. Pawlak, Leśniewicz i Popaczuk.

Ponadto zjazd potępił jednomyślnie tych członków stronnictwa, którzy działalnością swą stanęli w sprzeczności z programem Ch. D., wykluczając ze stronnictwa pp. Dębczyńskiego i Juljana Cyrańskiego.

W dalszych uchwałach wyrażono całkowitą solidarność z dotychczasową polityką władz naczelnych, a w szczególności prezesa Wojciecha Korfantego.

W toku obrad grupa przeciwników politycznych, usiłując wtargnąć na salę obrad, wybiła kilka szyb okiennych cegłami i odłamkami lodu. Zraniono kilka osób, m. in. delegata Zduńskiej Woli p. Sawickiego.

Po tym burzliwym incydencie uczestnicy zjazdu przenieśli obrady do innego lokalu, gdzie po dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących organizacji stronnictwa na terenie województwa Łódzkiego.

Szpital żydowski

otrzyma komisarza rządowego.

Dochodzenie w sprawie wykrytej jaczejki komunistycznej w szpitalu żydowskim na Czystem w Warszawie zostało już zakończone i sprawę przekazano sędziemu śledczemu do spraw politycznych.

W gabinecie naczelnika wydziału bezpieczeństwa komisarjatu rządu odbyła się konferencjaz u działem wszystkich ordynatorów szpitala żydowskiego w sprawie wprowadzenia należytego nadzoru na oddziałach szpitalnych.

Idzie bowiem o to, że ordynatorzy, mimo że jakieś osoby podrzucały im często literaturę komunistyczną, nie zawiadamiali o tem dyrektora szpitala.

We wtorek rano odbyło się w szpitalu żydowskim zebranie pracowników szpitala w związku z ostatniemi wydarzeniami. Na zebraniu wystąpili pracownicy przeciwko naczelnemu lekarzowi żydowskiego szpitala dr. Goldmanowi, który w tych dniach wyjeżdża na urlop.

Krążą pogłoski, że w szpitalu żydowskim ma być ustanowiony komisarz rządowy, któryby miał należyty nadzór nad szpitalem.

Ambasador angielski

U HITLERA.

BERLIN, 6.12. (PAT). Kanclerz Hitler przyjął wczoraj popołudniu ambasadora angielskiego w Berlinie Phippsa na dłuższej audjencji w ciągu której toczyły się rozmowy na temat ogólnych zagadnień politycznych.

GIEŁDY

ZBOŻOWO - TOWAROWA.

Ceny za 100 kg., parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Żyto jednolite 700 g-l od 14.25 do 14.75. Żyto zbierane 687 g-l bez obrotów. Pszenica jara czerwona 775 g-l bez obrotów. Pszenica jednolita 748 g-l 20.50—21.00. Pszenica zbierana 737 g-l 20.00—20.50. Owies jednolity 468 g-l 13.50—13.75. Owies zbierany 438 g-l 13.00—13.25. Jęczmień kaszany 632 g-l 13.25—13.50. Jęczmień browarny 684 g-l bez obrotów 15.00—15.50. Ziemniaki fabryczne 3.75—4.00. Mak niebieski z workiem 55.00—60.00. Mąka pszenna gat. I 45% „luksusowa" 35.00—40.00. Mąka pszenna gat. I 65% 30.00—35.00. Mąka pszenna gat. II 20% po „luksusowej" 25.00—30.00. Mąka pszenna gat. III „poślednia" 17.00—23.00. Mąka żytnia pytlowa gat. I 65—55% 24.00—25.00. Mąka żytnia sitkowa gat. II po 55% 17.50—18.50. Mąka żytnia razowa 95% 18.00—19.00.

WALUTY I AKCJE.

Dewizy: Gdańsk 173.20, Holandja 358.15, Kopenhaga 129.75, Londyn 28.95 — 28.91, Nowy Jork (kabel) 5.62 — 5.61, Oslo 145.50, Paryż 34.86, Szwajcarja 172.48, Stokholm 149.85, Włochy 46.94.

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita, słabsza dla dewiz na Londyn i N. Jork. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.59. Rubel złoty 4.68½ — 4.69. Dolar złoty 8.98 — 8.99½. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin 212.49. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 211.75 — 212.—.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 38.20; 7 proc. poż. stabilizacyjna 54.00 — 54.25— 54.13 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 107.50; 4 proc. poż. inwestycyjna 104.000 — 104.25; 4 proc. państw. poż. premjewa dolarowa 49.00 — 48.90; 5 proc. konwersyjna 52.00; 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 47.50.

Akcje: B. Polski 81.00 — 81.75; Kijewski 11.00; Lilpop 10.60 — 10.50; Haberbusch 38.50

Tendencja dla pożyczek państwowych, listów zastawnych i akcji słabsza.

Drugi akt niezwykłego procesu

szwagierki cara Mikołaja.

W poniedziałek przyszłego tygodnia Sąd Apelacyjny w Warszawie przystąpił do rozpatrzenia głośnej sprawy Natalji hr. Brassow przeciwko skarbowi państwa o zwrot olbrzymich dóbr pod Częstochową. W grę wchodzą majątki ziemskie, zajmujące 140 kilometrów kwadratowych Wartość tych terenów wzrasta przez znajdujące się na nich zakłady fabryczne. Pozatem powództwo hr. Brassow obejmuje kamienicę w Częstochowie. Ogólna wartość powództwa formalnie oznaczona na miljon złotych, jest w rzeczywistości znacznie większa.

Hr. Brassow w 1912 roku została żoną morganatyczną wielkiego księcia Michała Aleksandrowicza, młodszego brata cara Mikołaja II. Okoliczność ta ma zasadnicze znaczenie dla procesu, ponieważ dobra, o które spór się toczy, przed powstaniem państwa polskiego ukazem carskim nadane zostały ks. Michałowi, po roku zaś 1919 przepisane zostały hipotecznie na rzecz skarbu polskiego na mocy traktatu ryskiego, który przewiduje przejście na własność skarbu wszelkiego rodzaju dóbr, które należały do członków rodziny carskiej, jak również i takich, które zostały ukazami carskiemi komukolwiek nadane.

Powódka rości do dóbr spornych pretensje jako wdowa po ks. Michale.

W toku przewodu sądowego nie zostały jednak dotychczas złożone dowody, wyraźnie stwierdzające, że zawierając ślub z ks. Michałem w kwietniu 1912 roku, powódka była już rozwiedziona ze swymi poprzednimi małżonkami. Pozatem ze statutu rodziny carskiej w Rosji wynika że członek rodziny mógł zawrzeć ważne małżeństwo tylko za zgodą panującego cesarza, czego nie dopełnił ks. Mikołaj, żeniąc się z hr. Brassow.

Mikołaj II był tak dalece przeciwny małżeństwu brata, że dowiedziawszy się o niem, wydał szereg zarządzeń represyjnych. Pozbawił go szarży wojskowej oraz prawa zarządzania własnym majątkiem. Cesarz „ułaskawił" brata dopiero po wybuchu wojny, gdy ks. Michał udał się na front, by objąć tam dowództwo tak zwanej „dzikiej dywizji". Wówczas to powódka otrzymała nazwisko hr. Brassow od nazwy dóbr wielkiego księcia Brassowa.

Po wybuchu rewolucji ks. Michał rozstrzelany został w Permie, a Natalja Brassow umknęła do Paryża.

W pierwszej instancji oddalono skargę hr. Brassow na zasadzie wspomnianych przepisów traktatu ryskiego.

Niezwykłość procesu stanowi okoliczność, że dopiero powstanie państwa polskiego umożliwiło hr. Brassow wytoczenie procesu. Według praw caratu hr. Brassow jako żona ks. Michała z względu na żyjące siostry zmarłego, dziedziczyć mogłaby najwyżej jedną siódmą pozostałego po zmarłym spadku; wedle prawa sowieckiego, ze względu na datę śmierci ks. Michała, mogłaby conajwyżej domagać się utrzymania z dochodów majątku i to dopiero wtedy, gdyby udowodniła swoje ubóstwo i niezdolność do pracy.

Drugi akt procesu, który rozegra się przed sądem apelacyjnym, budzi ze względu na osobę powódki oraz wartość majątku, duże zainteresowanie.

Jakiś „duch tajemniczy“.

Dawno nie było tak intensywnych zapewnień, oficjalnych czynników europejskich mocarstw, o pokojowem ich usposobieniu i dawno nie było tak intensywnego zbrojenia się tych państw i przygotowywania społeczeństwa do ewentualności wojennej. Sytuację obecną bardzo trafnie i dowcipnie scharakteryzował jeden z wybitnych literatów. Jeżeli bowiem nikt nie chce wojny, żaden z wybitnych mężów stanu, to najwidoczniej „jakiś duch tajemniczy, naprzekór wszystkim, nocą, pocichu, gdy zasną już Hitler i Mussolini, Stalin i Mac Donald, Sarraut i Beck, krząta się, uwija, fabrykuje gazy i bomby, fabrykuje psychikę pokolenia, prowadzi przeszkolenie wojskowe młodzieży, buduje pancerniki i śpieszy się aby wyprodukować dosyć amunicji do wystrzelania całego świata“.

Rzeczywistość stwarzana przez deklaracje, enuncjacje dyplomatyczne i rzeczywistość dnia codziennego to dwie rzeczywistości sprzeczne biegunowo. Poza rzeczywistością językową dyplomatów, bardzo piękną, nieraz wzruszającą i mogącą marzycieli wprowadzić w cielęcy zachwyt nad rzekomymi sukcesami „anioła pokoju“, kryje się rzeczywistość szara bezwzględna, istotna, rzeczywistość zachłanności łupieżczej i rzeczywistość samoobronna.

Któż dzisiaj we Francji, w Belgji Polsce uwierzy, że hitlerowski wilk nagle przemienił się, w cudowny sposób, w hitlerowskiego baranka. Oczywiście taki wniosek możnaby wysnuć na podstawie zdarzeń ostatnich kilkunastu dni, z pięknego flirtu dyplomatycznego pomiędzy Niemcami a ościennemi państwami. Niemcy, jeszcze kilka miesięcy temu opanowane przez psychozę szału wojennego obecnie mile się do wszystkich uśmiechają. Chciałby wieczną przyjaźń zawrzeć z wszystkiemi państwami znajdującemi się na kuli ziemskiej i do jakich sposobów się uciekają! Oto jak donosi korespondent berliński „Agence economique et financiere“

> szereg wybitnych osobistości z otoczenia Hitlera, posiadających stosunki we Francji, bądź kołach prasowych, bądź politycznych i towarzyskich, udało się w tych dniach do Paryża w celu wykorzystania stosunków tych, w kierunku przekonania wysokich, wpływowych osobistości francuskich o konieczności bezpośredniego porozumienia francusko-niemieckiego“.

Jednem słowem zaniechanie drażnienia opinji francuskiej napastliwymi artykułami, a akcja przyjaznej perswazji. A na wewnatrz? Na wewnątrz już zupełne nieliczenie się z zobowiązaniami wynikającemi z traktatu wersalskiego i gwałtowne zbrojenia, przystosowywanie wszystkich, rzekomo pokojowych, środków do użytku wojennego, szkolenie olbrzymiej regularnej armji. Pocóż to zbrojenie, skoro wiadomo, że żadne z ościennych państw nie żywi agresywnych zamiarów, skoro samym deklaruje się wolę utrzymania pokoju i potępia wojnę?

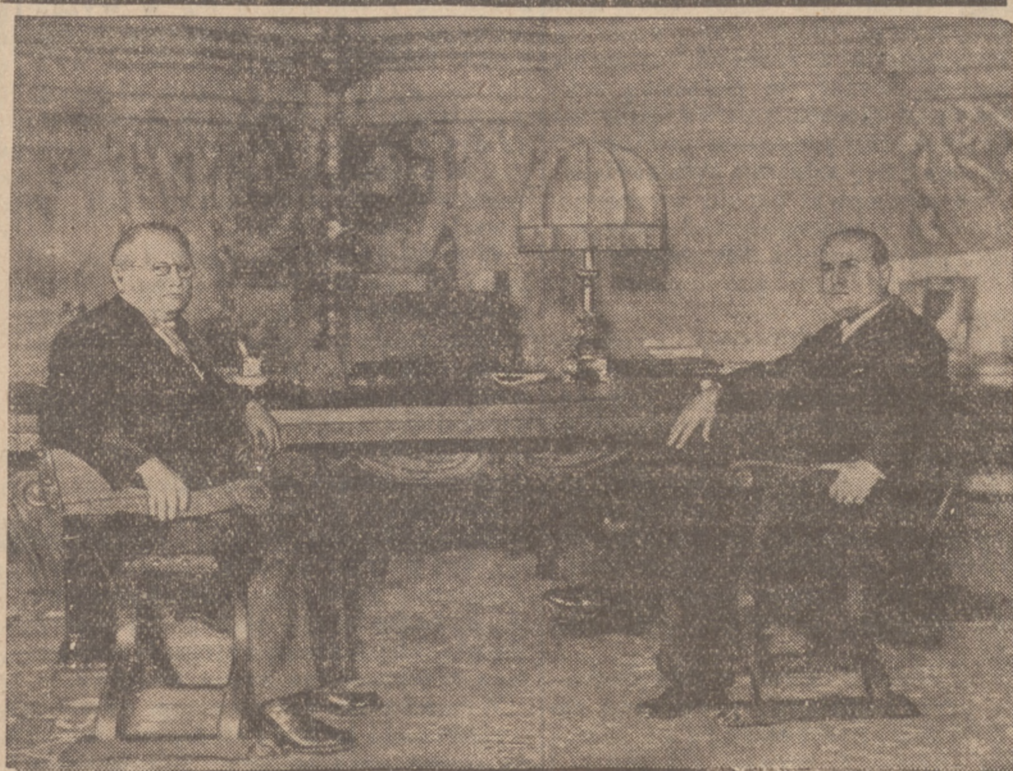
Jasnem jest, że cała akcja pokojowa Niemiec to pozory, parawan, który przysłonić ma to co się dzieje wewnątrz Nemiec. Ma odwrócić uwagę opinji świata od spraw, które Hitler zakreślił sobie w programie swej „piatiletki“.

W ostatnich dniach przeprowadzona została w Niemczech reforma o doniosłem znaczeniu, a uszła uwagi opinji z przyczyn, jak się wyżej rzekło. Oto upaństwowiono stronnictwo hitlerowskie i powołano do rządu Rzeszy dwu nowych ministrów: zastępcę Hitlera w partji Hessa i szefa „szturmówek“ v. Rohma. Ten krok jest dopiero zakończeniem rewolucji narodowej i ugruntowaniem nowego stanu Rzeszy w Niemczech. Po nim nastąpić musi już dawno zapowiadany krok ostatni: zupełna unifikacja Rzeszy, zniesienie samodzielności państwowej Bawarji, Saksonji, Wirtembergji, Badenji i wielu, wielu małych państewek. Oczywiście, tak że, przedewszystkiem zniesienie największego państwa związkowego Prus. Tylko, że to będzie raczej rzeczą czysto formalną, bo w praktyce nastąpi sprusaczenie całej Rzeszy.

Ruch hitlerowski dokonuje olbrzymich przemian wewnętrznych, znacznie większych niż to się napozór wydaje. Musi na to mieć czas i spokój. Analogja z tem co miało miejsce w Rosji jest niemal zupełna. Niemcy mają wszelkie powody obawiać się wojny w obecnem stadjum ich rozwoju wewnętrznego. Tłomaczy to pacyfizm Hitlera, który dobrze sobie zdaje sprawę z sytuacji. Spodziewają się natomiast Niemcy, że zwycięstwo rewolucji narodowej wyzwoli olbrzymie siły narodowe, które za szereg lat zdolne będą do olbrzymiej ekspansji.

I wówczas skończy się... pacyfizm niemiecki, tyle zdumienia wywołujący obecnie. Do głosu dojdzie jakiś „duch tajemniczy“ fabrykujący dziś gazy...

S. A.



LITWINOW I MUSSOLINI.

Bezrobotna młodzież.
Czy „zespoły pracy“ rozwiążą palący problem

Sanacyjny „Express Poranny“ zwraca uwagę na zastraszający wzrost bezrobocia wśród młodzieży podnosząc że podczas gdy Włochy Niemcy i inne państwa postawiły zagadnienie zatrudnienia młodzieży na naczelnem miejscu, Polska w tym zakresie czyni bardzo mało.

„W roku 1929 na ogólną liczbę zatrudnionych 1.110.248, pracowało młodzieży 77.539, prócz rzemiosła, a w roku 1932 tylko 27.078, a więc zatrudnienie młodzieży zmniejszyło się o przeszło 50 tysięcy. Jeśli dodamy do tego młodzież bezrobocią w rzemiośle i niepracującą wogóle, to otrzymamy liczbę o wiele większą. Z drugiej strony, biorąc pod uwagę na podstawie danych statystycznych, że rocznie kończy szkoły powszechne około 255 tysięcy młodzieży, z czego ponad 35 tysięcy zaledwie idzie do szkół średnich, a reszta, t.j. przeszło 200 tysięcy pozostaje w domu, jako przyszłe kadry do pracy, musimy stwierdzić, że mamy poważną armję bezroboczej młodzieży, która w większej części z powodu braku pracy dla swych ojców żyje w nędzy. Ta młodzież siedzi w domu i czeka lepszego jutra. W międzyczasie jednak wiele zmienia się w tych młodych sercach polskich, w tej „przyszłości narodu“. Upada ona na duchu, traci zapał do pracy. Kto umiał coś i nie pracuje, ten zapomina, traci nabytą praktykę, nie specjalizuje się. A przecież przyznać musimy że specjalistów rzemieślników, górników, hutników i t.p. potrzeba nam wielu. Na miejsce starszych generacji do warsztatów pracy będą musieli stanąć młodzi, odpowiednio przygotowani.

Co się dzieje z młodym człowiekiem bez pracy, jeśli ojciec zarabia 20—60 zł. miesięcznie, lub wogóle nie pracuje, a ma na utrzymaniu rodzinę, składającą się przeciętnie z 4—5 osób, jakie są skutki tego? Niszczeją wartości zawodowe, co w konsekwencji odbija się na życiu gospodarczem i państwowem, z drugiej strony niemniej cierpi na tem wychowanie młodych zastępów. Stosunkowo dosyć częste wypadki przestępstw jakie i gdzie mają podłoże, czy nie w bezrobociu ich należy szukać?

Jednym z najsmutniejszych skutków trwającego bezrobocia będzie to, że za kilka lat, kiedy młode pokolenie będzie musiało przejąć od starszych losy państwa — nie będzie umiało ono nawet pracować.“

Próbę rozwiązania zagadnienia bezrobocia wśród młodzieży stanowi — zdaniem cytowanego organu sanacji — akcja, zmierzająca do tworzenia zespołów pracy. Na Śląsku zespoły te, liczą już 3 tysiące młodzieży robotniczej, otrzymującej dach nad głową, wyżywienie, ubranie i wynagrodzenie dziennie w kwocie 1 zł Podobno Fundusz Pracy podejmuje w najbliższym czasie na szerszą skalę organizowanie w całem państwie podobnych zespołów.

NAUCZYCIELE-NIEMCY NA POLSKIM ŚLĄSKU
opłacani są przez rząd niemiecki.

Od kilku już lat do wiadomości władz szkolnych dochodziły słuchy, iż pewna część nauczycieli szkół mniejszościowych na Śląsku uprawia w szkole propagandę antypaństwową, ze szkodą nawet dla samej nauki, której poziom wśród dzieci niezwykle był niski. Przeprowadzone już wtedy dochodzenia wyjaśniły że kilku nauczycieli szkół niemieckich pobiera od rządu niemieckiego pensje, równe wypłacanym im przez państwo polskie.

Za tego rodzaju wykroczenie wydalony został wtedy nauczyciel Lozik. Obecnie wyszedł na jaw szereg innych wykroczeń tego rodzaju wśród grona nauczycielskiego szkół niemieckich na Śląsku. Prowadzone są energiczne dochodzenia ze strony władz szkolnych i w Królewskiej Hucie został zawieszony w pracy kierownik 2 szkoły mniejszościowej Baron. Wytoczono pozatem dyscyplinarkę jeszcze 7 innym nauczycielom za nielojalność w stosunku do Polski.

Dochodzenia te ujawniły szereg nowych okoliczności. Młodzież szkół mniejszościowych nietylko była wychowywana przez swych nauczycieli w duchu nielojalności wobec państwa, ale nawet zachęcana do jej ujawniania. Przed paru dniami w 2 szkole w Królewskiej Hucie jedna z nauczycielek-Polek za karę postawiła ucznia w kącie za tablicą. Korzystając z odosobnienia, chłopiec ten wyciął nożem na ścianie hitlerowską swastykę. Zeszyty dzieci szkół niemieckich pełne są rysunków swastyki hitlerowskiej, a w czasie pauz zupełnie otwarcie śpiewane są prowokacyjne pieśni niemieckie. Pozornie zakazywane jest przez nauczycieli śpiewanie tych pieśni, lecz w takiej formie, że dzieci wiedzą, iż nie narażą się za to na najmniejszą karę.

Swego rodzaju dziwolągiem jest fakt, że szereg nauczycieli szkół mniejszościowych, pracując już kilkanaście lat na terenie województwa Śląskiego, dotychczas nie umie zupełnie mówić po polsku.

Z DNIA

O KOMISARZY W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM.

W ub. niedzielę obradowała w Katowicach rada naczelna związku obrony kresów zachodnich, pod przewodnictwem p. Trzcińskiego. Z pośród wielu rezolucyj, jakie na zjeździe tym uchwalono, zasługują na uwagę dwie, o charakterze gospodarczym. Treść ich jest następująca:

> Ponieważ dotychczasowa polityka przemysłu śląskiego wyrządzała Państwu Polskiemu duże szkody przez nieliczenie się z polską racją stanu, oraz ponieważ mimo dalekoidących pomocy, jaką przemysł otrzymywał i otrzymuje ze strony państwa, przemysł ten nie poczynił dostatecznych wysiłków dla zmniejszenia ze swej strony rozmiarów kryzysu gospodarczego na Śląsku. Rada naczelna Związku obrony kresów zachodnich, apeluje do władz o stworzenie podstaw prawnych dla wprowadzenia do poszczególnych działów przemysłu specjalnych komisarzy, mających za zadanie opiekę nad poszanowaniem przez poszczególne przedsiębiorstwa gospodarczych i narodowych interesów Polski.
>
> Rada naczelna Z.O.K.Z. prosi Rząd o rozważenie możliwości systematycznego wykupywania akcyj przemysłu śląskiego z rąk przedstawicieli obcego kapitału.

Rezolucje te, wypływające niewątpliwie z najlepszych intencyj, nie podają niestety bliższych szczegółów na czem mianowicie miałaby polegać działalność owych „komisarzy“, następnie skąd zaczerpnąć funduszów na wykupienie akcyj przemysłu śląskiego.

SPÓŁDZIELNIE ŻYDOWSKIE.

„Hajnt“ z 23 ub. m. daje sprawozdanie z odbytego w dn. 19—20 listopada w Warszawie posiedzenia rady Związku żyd. towarzystw spółdzielczych w Polsce. Przewodniczył Raf. Szereszewski. Wiceprezes, dr. Parnes, złożył sprawozdanie z działalności Związku. Na dzień 1.VII r.b.

— było 497 spółdzielni kredytowych, które liczyły 150.236 członków. Własne kapitały w spółdzielniach wynosiły 14.193.370 zł Wkłady — 29.466.612 zł. Otrzymane z różnych źródeł kredyty wynosiły saldo 9.995.289 zł. Saldo udzielonych kredytów w tych spółdzielniach — 40.502.570 zł.

Odpływ wkładów zmniejszył się:

— Odpływ wkładów, który w roku zeszłym i w ciągu 2 lat ostatnich był b. ożywiony, znacznie zatrzymał się“.

Spółdzielnie żydowskie skutecznie walczą z kryzysem i już opanowały sytuację

Dzieci Dzieciom.

Wczoraj był dzień św. Mikołaja i pewnie wszystkie dzieci szczęśliwe, które mają rodziców zamożnych, otrzymały albo zabawki albo książeczkę. Dzień św. Mikołaja jest zarazem dniem grzecznych dzieci, ale, niestety, nie wszystkich. W samych tylko szkołach powszechnych w Sosnowcu jest około 6.000 dziatwy, która bez śniadania o głodzie przychodzi do szkoły, a przecież jest jeszcze tysiące dzieci, mniejszych, o których nikt prócz matki, nie wie, że nie dojadają.

Każde dziecko czy w domu zamożnym czy na poddaszu jednakowe prawie, dziecinne ma upodobania: chce jeść, ale chce się też bawić i kto wie, czy nie z jednakową radością bierze do ręki bułkę jak i lalkę żołnierzy z ołowiu, pluszowego niedźwiedzia, czy książeczkę z obrazkami.

Smutne są dzieci, które nie mają zabawek.

Trzeba pomyśleć o dzieciach, które nietylko pragną jeść, ale którym też potrzebna jest szczypta radości, wywołanej widokiem zabawki.

Jest to apel przedewszystkiem do dzieci szczęśliwych, które otrzymały wczoraj zabawki, oczywiście ładniejsze, niż te, któremi się bawiły dotychczas. Wśród tych starych zabawek jest zapewne jakiś miś, jakaś lalka, niechby nawet z obtłuczonem uchem, czy wyłamaną ręką, są całe pułki żołnierzy dawno już wziętych do niewoli i zapomnianych w pudle na strychu i są inne prawdziwe skarby radości dziecięcej, której tak brakuje dzieciom biednym, nie mającym się czem cieszyć.

Teraz zbliża się okres gwiazdkowy. Szczęśliwe dzieci na święta znów dostaną od mamusi i tatusia śliczne zabawki. Niechże więc już teraz pomyślą o tem, aby i dzieci biedne miały się czem radować w dniu Bożego Narodzenia i niech ofiarują swoje stare ale jeszcze możliwe do użycia zabawki.

Zabawki należy składać albo w biurze Stowarzyszenia pań św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu w Domu Katolickim przy ul. Mościckiego w godzinach od 9 do 11 przed południem, albo w Administracji „Kurjera Zachodniego" przy ul. Piłsudskiego 4

Pierwszą ofiarę zabawkową dla biednych dzieci złożyła p. Witkowska, właścicelka sklepu galanteryjnego przy ul. 3 Maja, składając do dyspozycji pań Wincentek 10 różnych zabawek.

„Tydzień Miłosierdzia"
W NOWYM SIELCU.

Tydzień miłosierdzia w parafji Nowy Sielec dał następujący wynik: z list — zł. 119.24, ze zbiórki ulicznej — zł. 81.67, ze sprzedaży żałobnych chorągiewek — zł. 20.70, ofiary z „Kurjera Zachodniego" 40 zł.,; razem zł. 261.71.

Wydatki były następujące: podwieczorek dla 150 dzieci 9 zł. 22 gr., śniadania dla 14 chorych 3 zł. 68 gr., papierosy i cukierki do szpitala 10 zł. 50 gr.,, szpilki 1 zł., książeczka z biletami na mający się odbyć koncert 1 zł. razem 25 zł. 40 gr. Gotówka — 236 zł. 31 gr.

Odzieży zebrano następującą ilość: swetrów 9, koszul 9, kalesonów 6 p., bluzek 7, kurtek 6, sukienek 23, palt 5, majtek 7 p., spódnic 2, śniegowców 3 p., spodni 3 p., fartuchów 3, ubranko 1, żakiet 1, pończoch 1 p., ubranie 1, chustka 1, czapek i kapeluszy 14 szt. Obdarowane zostały 54 rodziny.

Panie nadesłały na podwieczorek dla dzieci i na śniadanie dla chorych: placków 11, ciasteczek, mleka 12 ltr. Oprócz tego zostało zebrane: 6 kg. mąki, 1 kg. fasoli, cukru 3 kg., 1½ kg. grochu różnych kasz 5 kg., paczka kawy i cykorji. Żywność ta została rozdana zamiast niewielu kartek.

Stow. Pań mił. jaknajserdeczniej dziękuje tym, który swą pracą przyczynili się do zbierania ofiar dla najbiedniejszych, w szczególności druhnom SMP, jak również wszystkim, którzy złożyli ofiary pieniężne lub w naturze w Tygodniu miłosierdzia.

Jak są wpłacane dalsze raty pożyczki narodowej w Dąbrowie.

Onegdaj odbyło się w Magistracie dąbrowskim posiedzenie lokalnego komitetu pożyczki narodowej, pod przewodnictwem prezesa komitetu, prezydenta Kaczkowskiego. Na posiedzeniu odczytano garść danych dotyczących subskrypcji pożyczki przez ludność Dąbrowy. Z danych tych wynika, że w Dąbrowie kwestja pożyczki narodowej nie przedstawia się imponująco. Wezwania o subskrybowanie pożyczki rozesłane na podstawie wykazu urzędu skarbowego, wystosowano do 2013 osób, względnie firm. Tymczasem subskrybowało pożyczkę tylko 856 osób lub firm Uwzględniając około 200 wezwań, niedoręczonych z różnych powodów adresatom, widać, iż pożyczkę subskrybowała niecała połowa osób zawiadomionych, przyczem stwierdzono, iż poważny odsetek subskrybentów nie zastosował się do wyznaczonych norm i zadeklarował mniejsze kwoty, gdyż spośród 856 subskrybentów zaledwie 278 przyznano dyplomy.

Jak wykazały obliczenia, przeciętna wysokość pożyczki wynosi w całym kraju 237 zł. na osobę, tymczasem w Dąbrowie średnia wynosi aż 468 zł. na mieszkańca. Łatwo domyśleć się, iż w związku z powyżej zacytowaną abstynencją, jest to cyfra pozorna, a spowodowana została subskrybowaniem pożyczki przez miejscowe zakłady przemysłowe, dzięki czemu średnia pożyczki jest tak duża.

Po odliczeniu kwot, subksybowanych przez przemysł, przeciętna suma pożyczki, przypadająca na mieszkańca Dąbrowy, wynosi 171 zł.

Pozatem stwierdzono jeszcze jeden ujemny objaw, mianowicie stałe zmniejszanie się wpłat po każdej racie pożyczki, z czego należy wnioskować, iż część subskrybentów nie chce, czy też nie może wpłacać dalszych rat, choć grozi to utratą już wpłaconych kwot.

Obecnie opracowywane są szczegółowe dane statystyczne, ilustrujące ilość subskrybentów, z podziałem na zawody, oraz wysokość zadeklarowanych i wpłaconych sum.

Po odczytaniu sprawozdania, postanowiono zwrócić się z apelem do subskrybentów o przestrzeganie rat pożyczki i wpłacanie ich w wyznaczonych terminach. Pozatem mieszkańcy Dąbrowy mają zwracać uwagę, czy w różnego rodzaju przedsiębiorstwach i zakładach są wywieszone dyplomy pożyczkowe i odpowiednio ustosunkować się do przedsiębiorstw i zakładów, które tych dyplomów nie posiadają.

W swim czasie pisaliśmy o wzruszającej ofiarności bezrobotnego zduna p. Stanisława Drąga, który mimo bardzo trudnych warunków materjalnych, ofiarował z braku gotówki na rzecz pożyczki narodowej pozostałą po zmarłej żonie biżuterję, w postaci złotej obrączki, 2 kolczyków i złotego medalika z łańcuszkiem.

Generalny komisarz pożyczki narodowej p. Starzyński, dowiedziawszy się o tem, przesłał ofiarodawcy specjalne pismo z podziękowaniem za wykazanie tak dużego poczucia obowiązku obywatelskiego i wzruszającą ofiarność na rzecz państwa.

Wreszcie na zakończenie zebrania wyjaśniono, iż komitet będzie istniał do czasu całkowitego zakończenia pożyczki narodowej.

Ofiary na odnowienie kościoła
PARAFJI POGOŃSKIEJ.

Komitet odnowienia kościoła nadesłał nam następujący spis ofiar na ten cel: zaofiarowano przez organizacje zł. 2.385; zebrano przez p. J. Buchacza od parafjan z ul. Będzińskiej zł. 225.10; zebrano przez p. Olearczyka i Pełkę od parafjan z ul. Wodnej, Rzecznej i Racławickiej zł. 177.40; zebrano przez p. Śpiewakowskiego i innych od parafjan z ul. Rzymskiej, Małej i Zielonej zł. 156.50; zebrano przez p. F. Stysia od parafjan z ul. Rybnej, Ciepłej i Poprzecznej zł. 164.10, złożono bezpośrednio u ks. proboszcza jako prezesa komitetu przez pp. Okólarczykównę, Cembrzyńską, Stysia i innych zł. 32. Razem zł. 3.138.10.

Składając serdeczne Bóg zapłacć swym parafjanom za ofiarność, gorąco apeluję do ludzi dobrej woli, aby nie szczędzili ofiar i wysiłków na rzecz odnowienia naszego kościoła.

Jednocześnie zawiadamiam, że imienne wykazy ofiarodawców będą wywieszane w kościele, aby każdy mógł sprawdzić swoją pozycję, jaka została zapisana do księgi kasowej komitetu.

Ks. proboszcz Fr. Pędzich.

Uświadomienie ludności
W ZAKRASIE OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

Zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża rozpocznie w najbliższym czasie na szeroką skalę zakrojoną akcję uświadomienia ludności cywilnej w zakresie obrony przeciwgazowej. Projektowane jest wydanie szeregu popularnych publikacyj, organizacja akcji odczytowej w stowarzyszeniach, instytucjach itd. oraz propaganda radjowa i prasowa. Należy zaznaczyć, że tego rodzaju akcję zainicjował już szereg organizacyj Czerwonego Krzyża zagranicą.

Kiepura — piłkarz
PRAWY SKRZYDŁOWY.

Z Paryża donoszą:

Dużo pisano w prasie francuskiej o Kiepurze w związku z jego tu ostatnią wizytą. Ale szczegół nowy wymalazł dziennik sportowy „Football"; patrzy on na mistrza polskiego nie jak na śpiewaka, lecz zajmuje się nim z punktu widzenia... sportu:

„...wystarczy spojrzeć na Jana Kiepurę — pisze dziennik ten — by zdać sobie sprawę, że był on sportowcem, lub jest nim. Muskularny, niewysoki, jest zbudowany jak atleta. Atleta bardzo sympatyczny zresztą. Niezwykłą siłę jego głosu możnaby wytłomaczyć doskonałą formą jego klatki piersiowej... I — dodaje gazeta — dowiadujemy się, że słynny śpiewak zajmował się istotnie sportem w swem rodzinnem mieście, Sosnowcu, grając w tamtejszym klubie footballowym „Victorji" jako prawy skrzydłowy. Dziś nie ma czasu..."

(„Victorja" obecnie nie istnieje, bowiem przed paru laty sfuzjonowała się z „T. S. Sosnowiec" i utworzono K. S. Unja, który dzierży obecnie tytuł mistrza woj. Kieleckiego — przyp. Red.).

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

7 Czwartek	Dziś Ambrożego Jutro Niep. Pocz. NMP. Wschód słońca 7 m. 30. Zachód „ 15 m. 41.

Kinoteatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Marie".
PALACE: Szpieg w masce.
EDEN: Kawalkada.

BEDZIN

NOWOŚCI: „Przed maturą" i „Schowajcie swoje smutki".
ŚWIATOWID: „Żona na jedną noc".
APOLLO: „Jaką mnie pragniesz".

DĄBROWA

WANDA: Szalona noc.
ARS: Zdobyć Cię muszę.

ZAWIERCIE

STELLA: Czemp.

× KURS AKCJI KATOLICKIEJ. Przypominamy, że kurs Akcji katolickiej dnia 8 bm. trwać będzie od godz. 10 do 16 w Domu katolickim w Sosnowcu dla organizacyj katolickich dekanatu będzińskiego.

× ZIMOWE FERJE SZKOLNE W WYŻSZYCH SZKOŁACH. Ministerstwo oświaty zatwierdziło plan t. zw. wykładów zleconych na wyższych szkołach warszawskich, za pomocą których mają być częściowo zastąpione polikwidowane katedry. Jednakże godziny niektórych wykładów zredukowano. Tegoroczne ferje zimowe będą po raz pierwszy trwały tylko 2 tygodnie od 22 grudnia do 7 stycznia, a na uniwersytecie z powodu miesięcznej przerwy tylko do 3 stycznia.

× LOPP W CZELADZI. Dziś o godz. 19 w świetlicy miejskiej w Czeladzi odbędzie się organizacyjne zebranie LOPP.

× WYNIK ZBIÓRKI. Z okazji święta młodzieży Stow. młodzieży polskiej męskiej urządziło zbiórkę uliczną. która dała zł. 186 78 gr.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 15.30 przedstawienie zakupione przez Magistrat m. Sosnowca dla młodzieży szkół powszechnych, na które złożyła się komedja Adama Grzymały-Siedleckiego p.t. „SPADKOBIERCA" z p. Arciszewską, Chrzanowską, Elsnerówną, Sobotkowską, dyr. Szafrańskim, Orlińskim w rolach popisowych. O godz. 20.15 powtórzenie tejże samej komedji. Ceny miejsc na przedstawienie wieczorowe od 50 gr. do 1 zł. Gmach teatru dobrze ogrzany. Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego, ul. 3-go Maja. Przedstaowienie punktualnie o godzinie 20 m. 15.

REPERTUAR

Czwartek dnia 7 b.m. o godz. 16.15 „Spadkobierca". Przedstawienie zakupione przez Magistrat m. Sosnowca dla młodzieży szkolnej.

Czwartek dnia 7 b.m. o godz. 20.15 „Spadkobierca" po cenach najniższych. Parter 1 zł., amfiteatr i galerja 50 gr.

Piątek dnia 8 b.m. o godz. 11.30 „Spadkobierca" przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc od 20 gr. do 50 gr.

Piątek dnia 8 b.m. o godz. 16.15 „Spadkobierca" po cenach zniżonych.

Piątek dnia 8 b.m. o godz. 20.15 „Sobowtór" po cenach zniżonych.

Członkowie Towarzystwa przyjaciół teatru korzystają z 50% zniżki. Zapisywać się do Towarzystwa przyjaciół teatru można w Sosnowcu: w aptece mgr. M. Jagiełłowicza w firmie p. P. Kucharskiego, w firmie p. W. Czechowskiego, w kancelarji teatru miejskiego. Składka członkowska wynosi rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5, kwartalnie zł. 2.50.

Teatr Polski w Katowicach
REPERTUAR.

Piątek 8 bm. — o godz. 11 na dochód wdów i sierot po inwalidach woj. Uroczysty poranek muzyczny poświęcony Chopinowi wiecz. „Pieniądze to jednak nie wszystko".

Sobota 9 bm. — „Obiad o 8-mej" premjera.

Niedziela 10 bm. — o godz. 11 Poranek szkół wydziałowych; o godz. 16 „Musisz się ze mną ożenić"; o godz. 20 „Obiad o 8-ej".

× ZEBRANIE SEKCJI NAUCZYCIELI BIOLOGJI SZKÓŁ ŚRED. I POWSZ. odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 18.30 w gimn. im. Staszica w Sosnowcu. Obecność obowiązkowa ze względu na sprawę organizacji konferencji rejonowej, obejmującej lekcje pokazowe. referat i inne.

KOMUNIKATY

= AKADEMJA SODALICYJNA. Staraniem Sodalicji Marjańskiej przy państw. gimn. żeńsk. im. Em. Plater w Sosnowcu, dnia 8 b.m. o godz. 5 popoł. odbędzie się doroczna akademja ku czci N. M. P. Na program złożą się śpiewy solowe, gra fortepianowa, deklamacje i t. p. Wstęp za dowolną opłatą.

= WALNE ZGROMADZENIE KOŁA PRZYJACIÓŁ DZIATWY SZKOŁY ĆWICZEŃ przy państwowem seminarjum nauczycielskiem męskiem w Sosnowcu odbędzie się dnia 8 grudnia 1933 r. o godz. 11 w sali gimnastycznej. Zarząd prosi o liczne przybycie.

= STOWARZYSZENIE KUPCÓW POLSKICH oddział Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu zwołuje na piątek dnia 8 grudnia r.b. o godz. 10.30 w sali Banku Zagłębia w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 9 nadzwyczajne zebranie sprawozdawczo-informacyjne z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, sprawozdanie z działalności zarządu za okres od 1 lipca do 30 listopada r.b., referat p. d-ra Juljusza Brauna radcy prawnego Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu p.t. „Kodeks handlowy", referat p. mgr. Tadeusza Siekańskiego st. referenta Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu p.t. „Reforma systemu podatkowego w Polsce", dyskusja, wolne wnioski.

Na zebranie to Stowarzyszenie zaprasza zrzeszonych i niezrzeszonych kupców polskich Zagłębia Dąbrowskiego.

Po wykryciu afery solnej.

Spodziewane są dalsze aresztowania.

We wczorajszym numerze donosiliśmy o wykryciu wielkiej afery solnej i dokonanych w związku z tem aresztowaniach.

Szczegóły tej niezwykłej afery przedstawiają się następująco: Otóż w toku dochodzeń ustalono m. in., że w dzierżawionym przez Szaję Chazana w Będzinie wolnym składzie soli nr. 3, a następnie po zlikwidowaniu tego składu w Szopienicach w magazynach (przy dworcu) firmy Blumer i Laskier, przerabiano masowo sól przemysłową wzgl. kąpielową na jadalną (drogą przegotowywania, wzgl. przepłukiwania). Sól w ten sposób przygotowana do konsumpcji sprzedawali fałszerze za 28 do 30 zł. (100 kg.) podczas gdy prawdziwa sól jadalna kosztuje 36 zł. (za 100 kg.)

W Będzinie dokonywano oszukańczych manipulacyj w specjalnie wynajętem na ten cel mieszkaniu przy ul. Kołłątaja 14.

Cała sprawa wyszła w ten sposób na jaw, że b. magazynier Chazana, Motyl Ptaszek z Będzina, zatrudniony u niego od czerwca 1931 r. do 25 września br., po zwolnieniu doniósł o tych machinacjach kompetentnym czynnikom, twierdząc, że Chazan zmuszał go terorem do otwierania zaplombowanych worków z solą jadalną i wybierania z nich po kilka kilo soli, którą następnie zużywano do mieszania z solą kąpielową, wzgl. przemysłową. W ten sposób spreparowana sól „jadalną" sprzedawano następnie klijentom po cenie ustalonej przez Min. skarbu. Pozatem — według twierdzenia Ptaszka — Chazan zmuszał personel do przerabiania soli kąpielowej na jadalną.

W związku z temi rewelacjami wszczęto energiczne dochodzenie, a wreszcie aresztowano głównego „bohatera" tej afery Szaję Chazana z Będzina, Abrahama i Mojżesza Laskierów, braci wspólnika „f-y „Blummer i Laskier" z Katowic (firma mączna z siedzibą przy ul. Marjackiej) oraz 6 innych żydów, działających i zamieszkujących na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Spodziewać się należy dalszych aresztowań wspólników tej afery w Warszawie, Łodzi, Lwowie, Łanczynie pod Stanisławowem, gdzie znajduje się prywatna salina, dzierżawiona przez żydów, płacących rządowi 800 tys. zł. rocznej dzierżawy. Dawniej kopalnia ta była własnością skarbu państwa, wobec tego jednak, że dopłacono do niej 500 tysięcy zł rocznie, wydzierżawiono ją żydom.

O bezczelności zamieszanych w tę aferę świadczyć może m. in fakt, że swego czasu Chazan zamknął swego magazyniera Ptaszka przez 2 dni pod kluczem w magazynie, obawiając się, by nie zrobił on doniesienia do władz.

Obecnie nawet w okresie generalnej likwidacji tej afery wysłannicy żydowscy zamieszanych w aferę żydów teroryzują w niesłychany sposób świadków, którzy w sprawie tej mogliby w sądzie względnie wobec prokuratora złożyć obciążające ich zeznania.

W aferę tę wmieszanych jest podobno kilku urzędników skarbowych, co do których prowadzone jest odrębne dochodzenie.

Dalsze dochodzenie prowadzą specjalnie wydelegowani przedstawiciele Monopolu solnego z Warszawy.

Konkurs na projekt
UZDROWOTNIENIA MIASTECZKA.

Ministerstwo opieki społecznej ogłosiło konkurs na propjekt uzdrowotnienia miasteczka.

Warunki konkursu przewidują, że projekt uzdrowotnienia dotyczyć może któregokolwiek miasteczka w Polsce. Nie powinien on zawierać wymagań maksymalnych w zakresie zdrowia publicznego, lecz ma być realny, t. zn. dostosowany do obecnych warunków ekonomicznych i możliwy do wykonania w tych warunkach. W konkursie mogą brać udział wszyscy urzędnicy państwowej i samorządowej służby zdrowia, oraz działacze społeczni.

Projekt obejmować powinien następujące części: opis miasteczka i plan orjentacyjny, opis stanu sanitarnego z podkreśleniem braków, omówienie prac, jakie należy wykonać dla usunięcia tych braków, oraz przybliżony koszt tych prac wraz z uzasadnieniem. Projekt zająć powinien nie więcej niż 10 stron maszynowego pisma. Prace konkursowe nadsyłać należy do właściwych urzędów wojewódzkich, z których każdy zakwalifikuje sześć prac i prześle je do Ministerstwa opieki społecznej w terminie do 1 maja 1934 r. Za najlepsze prace Ministerstwo wyznaczyło nagrody w wysokości 800 zł., 500 zł., 300 zł. oraz dwie po 100 zł.

Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi w dniu 1 lipca 1934 r.

URUCHOMIENIE NOWEJ LINJI TRAMWAJOWEJ
nastąpi już dzisiaj.

Nowa linja tramwajowa od huty Milowice do miasta na ul. 1 Maja w Sosnowcu już dawno gotowa, sprawdzona przez specjalną komisję, dotychczas była nieuruchomiona.

Wywoływało to zrozumiałe niezadowolenie wśród mieszkańców Milowic oraz dzielnicy położonej w pobliżu Sądu okręgowego.

Po długich wreszcie staraniach zarządu tramwajów, wczoraj wieczorem otrzymano z Warszawy wiadomość, że tramwaje mogą być już uruchomione.

Oficjalnie uruchomienie nowej linji tramwajowej nastąpi w dniu dzisiejszym.

Tramwaje między hutą Milowice a mostem na Przemszy kursować będą co 12 minut.

SZKOŁA W PSARACH
BEZ ODPOWIEDNIEGO BUDYNKU.

Ludność Psar skarży się na brak odpowiedniego budynku szkolnego we wsi. Obecnie nauka odbywa się aż w czterech miejscach, co z wielu względów jest niewskazane i połączone z różnemi trudnościami. Ponieważ chodzi tu o dobro własnych dzieci, ludność Psar dążyła wszelkiemi siłami do wybudowania szkoły.

W tym celu jeszcze w 1928 r. zakupiono większą ilość kamienia i wapna, jednak z braku pomocy ze strony Sejmiku, sprawa utknęła na martwym punkcie, zwłaszcza, że powstała nowa trudność z placem, przeznaczonym pod budowę szkoły.

Otóż posiadany na ten cel plac władze szkolne uznały za nieodpowiedni, gdyż znajduje się za wsią. W związku z tem plac został zamieniony na inny, położony w środku wsi tymczasem już po załatwieniu tranzakcji do nowego placu zgłosił pretensję sukcesor, o którego istnieniu nikt nie wiedział.

W rezultacie sprawę trzeba przeprowadzić przez sąd, aliści niema pieniędzy na opłacenie prowadzenia sprawy i w rezultacie kwestja budowy szkoły zawisła w powietrzu i niewiadomo, czy wogóle ruszy kiedy z miejsca, a tymczasem materjał budowlany niszczeje i dziatwa w różnych miejscach wsi musi zdobywać naukę.

Budowa szkoły w Psarach jest rzeczą pilną, możeby więc władze szkolne, jak również Sejmik zainteresowały się tą sprawą i pomogły wsi zrealizować zamierzenie, zwłaszcza, że ludność ze swej strony gotowa jest przyjść z pomocą.

Bogate wyniki obławy
na terenie powiatu Będzińskiego.

W związku z dokonanemi ostatnio na terenie powiatu Będzińskiego kradzieżami oraz najazdem na Zagłębie podejrzanych osobników z różnych okolic, w nocy z ub. wtorku na środę przeprowadzona została na terenie powiatu wielka obława.

Wyniki obławy okazały się bardzo bogate: oto zatrzymano około 60 podejrzanych osobników, bez dowodów oraz stałego miejsca zamieszkania. Wśród zatrzymanych znajduje się dwóch podejrzanych osobników z Berlina oraz podejrzani o różne przestepstwa z Bielska, Cieszyna Piotrkowa, Częstochowy, Zawiercia i innych osobników.

Znaczna część z zatrzymanych poszukiwana jest przez sądy oraz policję.

Podczas obławy wykryto również kilka kradzieży, dokonanych ostatnio na terenie powiatu. Międzv innemi aresztowano znanego złodzieja Władysława Wojtczaka, bez stałego miejsca zamieszkania, który przed kilku dniami dokonał najścia na mieszkanie Kożucha w Sosnowcu, lecz spłoszony w ostatniej chwili przez właściciela mieszkania zdołał zbiec, nic nie zabierając. Ten sam Wojtczak, jak się okazało, okradł przed trzema dniami jednego z mieszkańców Sosnowca (Ciasna), któremu zabrał różne cenne przedmioty oraz książeczkę P. K. O. na 7000 zł. Kilka drobiazgów policja odebrała i zwróciła poszkodowanemu. Książeczkę P. K. O. złodziej wrzucił do jednej ze skrzynek pocztowych w Będzinie. Została ona również zwrócona poszkodowanemu.

Policja sprawdza obecnie tożsamość zatrzymanych podczas obławy, ponieważ nie wykluczonem jest, że znajdują się wśród nich notoryczni przestępcy, którzy ukrywają się przed okiem władz.

Krwawa bójka gołębiarzy
na Piaskach.

Onegdaj na Piaskach wynikła awantura pomiędzy młodymi gołębiarzami, która zakończyła się krwawo. Bracia Jan i Józef Fiukowie, zamieszkali przy ul. Zamostem 6, pałali oddawna chęcią zemsty do Zygmunta Bieńka, którego podejrzewali o przywłaszczanie ich gołębia.

Kiedy onegdaj Fiukowie spotkali B. rzucili się na niego z pięściami, a w trakcie bójki jeden z Fiuków siekierą zadał kilka uderzeń Bieńkowi. Na widok krwi młodzi gołębiarze zbiegli.

Śledztwo prowadzi policja, która odebrała Fiukom zakrwawioną siekierę.

Polscy harcerze
W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Szereg chorągwi harcerskich zainicjował utrzymywanie stałego kontaktu korespondencyjnego z polską młodzieżą harcerską na obczyźnie. Akcję tę zorganizowano w ten sposób, że każda z chorągwi objęła inny teren zagraniczny. Tak więc np. chorągiew warszawska podjęła stałą korespondencję z młodzieżą polskich drużyn harcerskich we Francji, chorągiew lubelska z drużynami w Argentynie itd.

Wzajemna wymiana myśli między młodzieżą polską w kraju, a młodzieżą znajdującą się na obczyźnie, utrzymywana już zresztą przez koła młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża, posiada duże znaczenie w zakresie zespolenia Polaków, znajdujących się zagranicą, z macierzą. Akcja ta obejmuje również wymianę upominków, podarunków gwiazdkowych, pamiątek itd.

—o—

Powódź piwiarń
I HERBACIARN.

Może w żadnem z miast w Polsce niema takiej ilości piwiarń i herbaciarń, jak w miastach Zagłębia. Szczególnie obfituje w nie Będzin, gdzie przy niektórych ulicach istnieje ich niewspółmiernie dużo i ktoś, nieznający bliżej stosunków, odniósłby wrażenie, iż w Będzinie najwięcej ludność konsumuje piwa i herbaty. Tymczasem, jak głosi fama, w przedsiębiorstwach tych można także dostać nietylko wódki, ale pośrednio i inne artykuły, nie mające nic wspólnego z piwiarną, czy herbaciarnią, jak np. ubranie, obuwie i t.p. rzeczy. Z uwagi na to, iż wchodzą tu w grę interesy skarbu państwa, byłby, zdaje się, najwyższy czas uporządkować tę dziedzinę handlu, wytwarzającą wysoce niezdrowe stosunki i to nietylko w zakresie handlu.

—o—

× **OPRACOWYWANIE BUDŻETÓW.** Magistraty miast Zagłębia zajęte są obecnie sporządzaniem preliminarzy budżetowych na nowy okres gospodarczy, t.j. na 1934-35 r. W obecnych warunkach jest to naprawdę praca syzyfowa, gdyż mimo skasowania jaknajdalej posuniętych oszczędności, prawie żadna pozycja po stronie dochodów nie daje pewności, że istotnie wpłynie do kasy miejskiej. Słowem preliminarze budżetowe są ustawicznie w stanie płynnym i na ich realność absolutnie liczyć nie można. Całe szczęście, że Fundusz Pracy daje samorządom pewne subwencjeź względnie pożyczki, gdyż w przeciwnym razie panowałaby w naszych samorządach kompletna cisza i o jakichkolwiek inwestycjach i robotach publicznych nie byłoby wogóle mowy.

× **BARJERA OCHRONNA.** Z polecenia dyrekcji tramwajów ustawiono obok toru tramwajowego przy ul. 3 Maja przed drewnianym budynkiem za hotelem Viktorja, żelazną barjerę ochronną, celem zabezpieczenia przechodniów na bardzo wąskim w tem miejscu chodniku przed ewentualnem potrąceniem przez przejeżdżający tramwaj.

× **OTWARCIE ŚLIZGAWKI W PARKU MIEJSKIM.** Komisja WF i PW w Dąbrowie urządza ślizgawkę w parku miejskim na Zielonej. Otwarcie ślizgawki nastąpi w niedzielę dnia 10 bm. o g. 14. Będzie to największa ślizgawka w Zagłębiu o powierzchni 6000 m. kw. Lodowisko otrzyma oświetlenie elektryczne, również czynna będzie szatnia ogrzana i bufet. W dni świąteczne przygrywać będzie muzyka. Ślizgawka czynna będzie codziennie od godz. 8 rano do 10 wiecz. Wstęp 30 groszy dla dorosłych, dla młodzieży szkół średnich 15 groszy, powszechnych — 10 groszy. Sezonowe karty wstępu będą do nabycia w kasie w cenie 6 zł. dla dorosłych i 2 zł. dla młodzieży szkolnej.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

BRAKI W KASIE SPÓŁDZIELNI „POMOC".

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko mieszkańcowi Dobieszowic, powiatu Będzińskiego, 31-letniemu Janowi Dworakowi, skarbnikowi Spółdzielni spożywców „Pomoc" w Dobieszowicach, oskarżonemu o popełnienie na szkodę tej spółdzielni nadużyć, sięgających sumy 3.000 złotych.

Jak wynika z aktu oskarżenia w marcu 1929 r. obowiązki skarbnika w spółdzielni „Pomoc" objął Dworak. W dwa lata później lustrator związków spółdzielni, Ignacy Brym z Będzina przeprowadził kontrolę kasy. Ponieważ okazało się, że księgi nie były w porządku, gdyż — jak lustrator zauważył — księgowanie z ostatnich dwóch miesięcy dokonane było w ostatniej chwili, wobec tego Brym polecił przeprowadzenie komisji rewizyjnej kontroli kasy.

Kiedy wyszło na jaw, że w kasie brak było około 3.000 złotych, z czego Dworak nie umiał, czy też nie chciał się wytłomaczyć Pozatem biegły ustalił brak pokwitowań, oraz dowodu, usprawiedliwiającego wydanie przez Dworaka sumy 40 zł.

Na rozprawie oskarżony do winy się przyznał, lecz nie umiał wyjaśnić, w jaki sposób braki te powstały. W wyniku rozprawy sąd skazał Dworaka na 6 miesięcy więzienia, którą to karę darował na zasadzie amnestji.

SPORT.

ZEBRANIE SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ S. T. S. „UNJA"

odbędzie się w piątek dnia 8 b.m. o godz. 11 rano w lokalu własnym na stadjonie. — Stawiennictwo wszystkich członków czynnych obowiązkowe.

WYNIKI ZAWODÓW PING - PONGOWYCH

Dnia 2 b.m. odbyły się zawody ping-pongowe pomiędzy „Czytelnią" (Kazimierz) a Bejtarem (Strzemieszyce), z wynikiem 6:2 dla Czytelni.

Rewanżowe spotkanie rozegrane następnego dnia popoł. również przyniosło zwycięstwo Czytelni w stosunku 5:1.

Tego samego dnia rano „Czytelnia" pobiła „Wspólną Pracę" (Strzemieszyce) w stosunku 5:3.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **DO ZESPOŁÓW PRACY.** Magistrat organizuje nową partję młodych ludzi w wieku od 17 do 21 lat, którzy zostaną wysłani w najbliższych dniach do zespołów pracy w Dęblinie. W obozie tym młodzież ma bardzo dobre warunki i odpowiednią opiekę. Dodać należy, że w zespołach pracy utrzymywany jest rygor wojskowy, co nie każdemu się podoba. Wkrótce spodziewane jest dalsze zapotrzebowanie do zespołów pracy.

Jak nas informują, robotnicy, którzy w swoim czasie uciekli z „zespołów pracy" zostaną pozbawieni zasiłków i akcji żywnościowej.

× **ZANIEDBANA ULICA.** Od pewnego czasu najruchliwsza ulica w Zawierciu, a mianowicie ul. 3 Maja znajduje się w stanie mocno zaniedbanym. Pożądanem byłoby, aby sprawą tą zajął się Magistrat.

× **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Z mieszkania Ignacego Bożka w Zawierciu (Paderewskiego 8) skradziono garderobę i bieliznę, wartości około 1600 zł.

Stefan Laskowski z Zawiercia oskarżył przed policją niejakiego Wolfa Moszkowicza (Górnośląska) o przywłaszczenie 160 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

Odpowiedzi Redakcji.

P. R. Kamiński w Wołominie: „Monografja Zagłębia" już nie wychodzi. Po informacje, względnie z reklamacją najlepiej zwrócić się bezpośrednio do redaktora i wydawcy, pracującego w Kasie chorych w Sosnowcu.

43 procent inteligencji polskiej zarabia do 260 złotych miesięcznie.

Główny urząd statystyczny dokonał obliczenia zarobków pracowników umysłowych, dzieląc je według grup zarobkowych, wieku oraz płci pracownika. Są to obliczenia tak ciekawe i tak dosadnie malujące nędzę ogółu pracowników umysłowych, że warto się z niemi zapoznać.

Przedewszystkiem widzimy więc, że poniżej 12 złotych miesięcznie zarabia 9,3 proc. pracowników umysłowych. Są to zarobki głodowe i takie zarobki otrzymuje dziesiąta część naszej inteligencji, zatrudnionej w biurach, handlu, przemyśle i t.p. Od 120 do 180 złotych miesięcznie wynoszą zarobki 13,2 procent ogółu pracowniczego. Od 180 do 260 złotych miesięcznie zarabia 20,4 proc. ogółu pracowników umysłowych.

Gdy zsumujemy te ilości, to okaże się, iż 42,9 proc. pracowników umysłowych w Polsce zarabia poniżej 260 złotych miesięcznie.

Tak się przedstawia nędza naszej inteligencji.

Jeśli przyjąć, że przeciętna rodzina składa się z czterech osób, które utrzymują się z pracy zarobkowej głowy rodziny, to zobaczymy, iż na utrzymanie, ubranie, wykształcenie i wszystkie potrzeby kulturalne u blisko połwy naszej pracującej inteligencji wypada na osobę od 30 do 65 złotych miesięcznie.

W tych granicach ułożone budżety domowe rodzin inteligenckich muszą być z natury rzeczy budżetami głodowemi. Obliczmy, jakie takie komorne, podatki, mieszkaniowy, dochodowy, potrącenia na świadczenia socjalne, a suma, która pozostanie na samo wyżywienie, zmniejszy się jeszcze niepomiernie. A o zaspokojeniu jakich takich potrzeb kulturalnych mowy już być nie może.

Krótko mówiąc — połowa naszej inteligencji bieduje.

Inteligentów zarabiających od 260 do 360 złotych miesięcznie jest 11,6 proc., a zarabiających od 360 do 480 złotych — 20,4 proc.

Zarobki od 480 do 640 złotych miesięcznie ma tylko 10,3 proc. ogółu inteligentów, a ponad 640 złotych zarabia 14,8 proc.

W tych warunkach smutnie przedstawia się przyszłość naszej inteligencji. Nie posiada ona dostatecznych środków na kształcenie swych dzieci, nie posiada też odpowiednich zarobków, aby te przyszłe pokolenia dostatecznie odżywiać.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Stabilizacja cen cementu na 2 lata.

Z upoważnienia Komitetu ekonomicznego ministrów — Fundusz Pracy zawarł umowę z firmami: Tow. górniczo - przemysłowe „Saturn" oraz Zakłady „Solvay" w Polsce, Tow. z o. o. w sprawie dostawy cementu na roboty rządowe oraz roboty, finansowane przez Fundusz Pracy na okres najbliższych 2 lat.

Na mocy tej umowy Fundusz Pracy zakupił 700 tysięcy kwintali (70 tysięcy ton) cementu portlandzkiego, który ma być dostarczony w terminie, wskazanym przez Fundusz Pracy w ciągu najbliższych dwóch lat.

Cena cementu bez opakowania ustalona została na zł. 3 za 100 kg. loco wagon - cementownia. Łącznie zaś z opakowaniem w workach papierowych — na zł. 3.50 za 100 kg. loco wagon-cementownia.

Jednocześnie umowa zobowiązała dostawców na lata 1934-35 do sprzedaży cementu wszystkim odbiorcom wagonowym przy zapłacie gotówką, bądź za zaliczeniem po cenie nie wyższej, niż zł. 3.50 za 100 kg. bez opakowania, a w opakowaniu papierowem — zł. 4 loco wagon-cementownia.

Zawarcie powyższej umowy ustala na dwa lata ceny cementu na poziomie wydatnie zniżonym w stosunku do cen z przed roku. (Wynosiły one bowiem za 100 kg. cementu bez opakowania loco wagon-cementownia zł. 7.70, a po potrąceniu konta i rabatu około zł. 6.74). Ustalone umową ceny cementu są niższe dla dostaw na rzecz Funduszu Pracy odpowyższych cen o 55 procent, zaś dla odbiorców prywatnych o 50 proc. Jednocześnie koszt opakowania papierowego, wynoszący przed rokiem zł. 1.10 za 100 kg. cementu, obniżony został do zł 0.50, a zatem o 55 proc.

W ten sposób ceny jednego z najważniejszych artykułów inwestycyjnych, utrzymujące się w Polsce przed rokiem na nadmiernie wysokim poziomie, bodaj najwyższym w Europie, ustabilizowane zostały na przeciąg najbliższych dwóch lat na jednym z poziomów najniższych.

OPŁATY NA RZECZ Z. U. W.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej ustaliło projekt rozprządzenia o opłatach na rzecz zakładu ubezpieczeń od wypadków na r. 1934. Projekt ten przesłany został samorządowi gospodarczemu do zaopinjowania. Sfery gospodarcze w odniesieniu do tego projektu wypowiadają szereg poważnych zastrzeżeń, gdyż opłaty w myśl powyższego projektu na rzecz zakładu miałyby ulec bardzo znacznemu podwyższeniu.

Dla przykładu przytoczyć można, że w niektórych działach włókiennictwa zwyżka opłat jest bardzo znaczna i wynosi od 40% — 140%. Szczególniej poważnie zostałyby podwyższone opłaty dla tkactwa jedwabnego. Samorząd gospodarczy, wypowiadający się przeciwko podwyższeniu opłat na rzecz zakładu ubezpieczeń od wypadku, wskazał, że przeprowadzone scalenie ubezpieczeń motywowane było tendencją dokonania oszczędności. Z tego też względu scalenie to winno w rezultacie doprowadzić raczej do obniżenia opłat, a nie do ich podwyższenia. Również i sytuacja producentów nie uzasadnia bynajmniej możliwości wysuwania takiej podwyżki opłat na rzecz zakładu ubezpieczeń od wypadków.

Kronika gospodarcza.

NA CENTRALNĄ TARGOWICĘ W MYSŁOWICACH spędzono od dnia 28.XI — 4 b.m.: wołów 11, buhaji 81, krów 603, jałówek 76, świń 1971, cieląt 204, owiec 16. Razem 2962 szt. zwierząt. Płacono w dniu 4 bm. za 1 kg. żywej wagi za nierogaciznę (ceny loco Targowica łącznie z kosztami handlowemi) — od 0.87 do 1.40 zł.

ULGI CELNE DLA ROSJI. W najbliższym czasie ukazać się ma rozporządzenie, przyznające ulgi celne dla szeregu artykułów, importowanych z Rosji, jako równoważnik zakupów sowieckich w Polsce. Ulgi te obejmą ryby sowieckie, owoce południowe, skóry i futra. Towary te importowane będą do Polski na podstawie stawek drugiej kolumny polskiej taryfy celnej, z jakich korzystają państwa, posiadające z nami normalne traktaty handlowe.

TRANZAKCJE RZEMIOSŁA W Z.S.R.R. Bawiąca obecnie w Z.S.R.R. delegacja przedstawicieli rzemiosła szewskiego prowadzi w szybkiem tempie pertraktacje w sprawie eksportu obuwia do Rosji. Pobyt delegacji przedłuży się do końca grudnia ze względu na to, iż tranzakcje te przybrać mają poważniejsze rozmiary, aniżeli pierwotnie przypuszczano. Jednocześnie w związku z pobytem polskiej delegacji rzemieślniczej w Z.S.R.R. otwarta została jak wiadomo w lokalu światowej izby handlowej w Moskwie wystawa wyrobów rzemiosła polskiego, której eksponaty spotkały się z ogólnym podziwem i uznaniem z racji solidnego ich wykonania.

KRONIKA OLKUSZA

Kino „Rosa": ZUNGU.

× **ŚWIĘTO, KTÓRE ZŁY LOS PRZEKREŚLIŁ.** Od niepamiętnych czasów górnicy w Bolesławiu obchodzili „Barburkę" bardzo uroczyście. Nabożeństwo pochód ze sztandarem i orkiestrą, przemówienia i życzenia „Szczęść Boże" zespoliły wszystką brać górniczą z Bolesławia i okolicy. A wieczorem zabawa miła i wesoła do samego ranka! Było to oczywiście dawniej, kiedy kominy kopalń bolesławskich dymiły i stuk kilofów górniczych echem odbijał się o wszystkie ściany chodników. Dzisiaj w Bolesławiu żadnych uroczystości nie było, bo i ruch w kopalniach zamarł. Pozostały tylko wspomnienia po dawnych dobrych czasach.

× **NOWA PLACÓWKA.** W papierni „Klucze" powstała onegdaj nowa placówka, mianowicie koło Związku podoficerów rezerwy. Zarząd stanowią pp.: Stanisław Matoń (prezes), Juljan Włoch (sekretarz), Leon Tenenbaum (skarbnik), komendant koła Wacław Kasza, referent wychowania obyw. Jan Hładyszewski (kierownik szkoły powsz.), referent op. społ. Feliks Pojda. Komisja rewizyjna pp.: Edw. Luty, St. Walnik i St. Łydka.

× **OCHRONKA** przy szpitalu w Olkuszu uzyskała stałą opiekę lekarską ze strony lekarza szkolnego dra W. Kallisty z Olkusza.

× **NIEDOBRY OJCIEC I MĄŻ.** Mieszkanka Bukowna, gm. Bolesław, Gunerowa zameldowała na posterunku w Bolesławiu, że mąż jej Stanisław, lat 29, pochodzący z Lasek (gm. Bolesław), po porzuceniu pracy na kopalni „Maksymiljan" pod Dąbrową i podniesieniu zapomogi, zabrał wszystkie swoje dowody osobiste i wyruszył w świat w dniu 2 października rb., pozostawiając ją i dwoje małych dzieci bez żadnych środków do życia.

× **ODCZYT.** Staraniem Związku podof. rez. w Olkuszu p. Kantor-Mirski z Sosnowca wygłosi w dniu 8 bm. w sali kina „Orzeł" w Olkuszu odczyt pt. „Walki i trudności w odzyskaniu i utrzymaniu naszej niepodległości". Dla bezrobotnych członków Zw. podof. rez. wstęp bezpłatny.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO

„DLA ZDROWIA". Pod tym tytułem ukazał się nr. 1 miesięcznika, poświęconego racjonalnemu odżywianiu, wychowaniu fizycznemu, walce z chorobami społecznemi i znachorstwem, redagowany przez najwybitniejszych higjenistów i lekarzy-profesorów. Pisany stylem dostępnym dla najszerszych warstw inteligencji i czytającego ogółu, zamieszcza w każdym numerze m in. „Skrzynkę pytań i odpowiedzi", która daje wyczerpujące, miarodajne informacje o wszystkich najżywiej każdego obchodzących kwestjach — bo kwestjach zdrowia osobistego i higjeny społecznej. Redakcja czasopisma mieści się w Warszawie przy ul. Żórawiej 40 (tel. 9-84-90). Red. naczelny dr. Gustaw Raciążek, abonament roczny zł. 10.



Nowy kostjum paryskiej straży pożarnej chroniący przed gazami i dymem.

Z CAŁEJ POLSKI

CHOROBY ZAKAŹNE W POLSCE.

Jak wynika z ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia, w okresie od 13 do 25 ub. m. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych: 257 przypadków duru brzusznego, 24 duru plamistego, 4 czerwonki, 585 płonicy, 457 błonicy, 9 zapalenia opon mózgo - rdzeniowych, 1.269 odry, 88 róży, 283 krztuśca, 37 gorączki połogowej, oraz po 1 przypadku wąglika, włośnicy i Heine Medina.

BOHATERSKI CHŁOPIEC

Ze Stołpców donoszą o niezwykłym wypadku, jaki zaszedł niedaleko wsi Łapuchy. Mianowicie na idących do szkoły chłopców Ignacego Uszkę i Fedora Karaśko napadł wilk. Karaśko na widok wilka, rzucił się z krzykiem do ucieczki, 15-letni Uszko zaś wydobył z kieszeni straszak i począł strzelać do bestji usiłując go wystrzałami nastraszyć. Wilk na huk strzałów zbiegł do lasu. Zaznaczyć należy, iż Uszko jest synem podoficera z Korp. Ochr. Pogranicza.

MILJONOWY SUKCESOR.

Znany kupiec wileński A. Z., otrzymał zawiadomienie z Argentyny, że zmarły tam brat jego pozostawił mu w spadku 200.000 dolarów. Kupiec wileński wyjeżdża niebawem do Argentyny, celem przejęcia spadku.

TRAGICZNE SKUTKI ZABAWY.

W kolonji Gościków w pow. Konińskim miał miejsce straszny wypadek. Oto przy studni w zagrodzie Woźniaka bawili się jego synowie 6-letni Wincenty i 4-letni Hieronim w t. zw. chowanego. Hieronim schował się za studnię, przyczem pośliznął się wpadł do studni i począł tonąć. Widząc to starszy Wincenty, pobiegł bratu na pomoc, usiłując go wyciągnąć, przyczem sam jednak wpadł do wody. Ponieważ działo się to wieczorem i nikt ze starszych nie zdołał zaobserwować straszliwej sceny, która się rozegrała koło studni, nie pospieszono chłopcom z pomocą i obaj utonęli.

NIEZWYKŁA ZEMSTA.

Apolonja Bączek, zamieszkała w Częstochowie było dotąd szczęśliwa w pożyciu małżeńskiem, dopóki do jej domu nie zawitał wielki zwolennik monopolu spirytusowego, Andrzej Jędrkiewicz. Po raz pierwszy ujrzała go Bączkowa późną nocą, kiedy to, zataczając po chodniku spiralne linje, prowadził pod rękę jej, dotąd zawsze trzeźwego i punktualnego męża, Seweryna, przyczem obaj monologowali dość głośno. W mieszkaniu, do którego zawitał za chwilę pan Seweryn, odbyła się walna rozprawa, oblana gorącemi łzami zrozpaczonej małżonki, jednak skruszony Bączek obiecał poprawę i byłby jej może dotrzymał, gdyby nie ów przyjaciel od kieliszka. Dotąd chodził zabiegał, nastrajał pana Bączka na ton niezależności męskiej, dotąd wichrzył i buntował, póki zwyciężony swadą przyjaciela Seweryn, ni znalał się w knajpie. Nic dziwnego, że taki stan rzeczy, doprowadzał panią Apolonję do rozpaczy. Długo namyślała się Bączkowa, jak zaradzić złemu i wreszcie pewnego wieczoru zaprosiał przyjaciela męża na wódeczkę z przekąskami. Aczkolwiek Jędrkiewicz mocno się narazie zdziwił gościnności swej przeciwniczki, to jednak nie miał serca odmówić sobie okazji i wieczorem wyruszył do domu Bączków. Zaledwie atoli wkroczył w gościnne progi, pani Apolonja schwyciła specjalnie przygotowany w tym celu olbrzymi garnek ze wrzątkiem i całą jego zawartość wylała w twarz uczestnika sutych libacyj poza domem. Jędrkiewicz uległ straszliwym poparzeniom szyi, twarzy i rąk, co zeszpeciło go dokładnie. Sąd skazał Apolonję Bączek na 3 miesiące więzienia, jednak z zawieszeniem na lat trzy.



KSIĘGARNIA DLA DZIECI.
W Amsterdamie otwarto księgarnię wyłącznie dla dzieci. Młodzi jej klijenci, muszą dokładnie przejrzeć niejedną książkę, zanim zdecydują się na kupno. Dla wygody dzieciaków ustawiono w księgarni kilkanaście stolików.

W jaki sposób zakopuje się żywcem fakira.

Spędzanie paru tygodni w grobie jest największą sztuką indyjskich fakirów. Podczas większych uroczystości religijnych w Indjach „święci mężowie" do dzisiaj jeszcze pozwalają złożyć swe ciało na parę tygodni do grobu. Oto opis tej uroczystości:

Raz w roku, w dniu, który astrologowie uznają za specjalnie pomyślny, święty asceta dokonywa tego obrzędu na chwałę bogów i dla uświetnienia uroczystości. Pozwala mianowicie zakopać swe ciało na pięć dni w gorącym piasku świętej rzeki.

Fakir, chudy człowiek o poważnych i smutnych rysach twarzy, siedzi na piasku. Jego oczy wpatrzone są bez ruchu w pstry tłum, który go otacza. Obok niego stoi miseczka z mlekiem. Nieco dalej widać grób, głęboki na pięć stóp, w którym ma być złożone ciało świętego męża. Jedynym strojem ascety jest przylegająca do ciała biała szata. Ciało jego pokryte jest popiołem. Fakir pije parę łyków mleka i wykonywa przepisane w księgach rytualnych ćwiczenia oddechowe. Przerwy pomiędzy oddzielnemi uderzeniami serca stają się coraz dłuższe. Fakir oddycha coraz ciszej — coraz słabiej — coraz rzadziej. W godzinach poobiednich oddech jest już prawie niedostrzegalny. Wtedy pozwala się ułożyć na gorącym piasku. Ciało sztywnieje, mięśnie tracą elastyczność. Ciało staje się podobne do trupa. Tak leży jeszcze dwie lub trzy godziny, aż do chwili zachodu słońca.

W chwili, gdy słońce zachodzi, podchodzą do niego dwaj kapłani. Oglądają jego wargi, mierzą puls, przysłuchują się oddechowi. Serce nie bije już — oddech ustał. Ostrożnie podnoszą go i układają w otwartym grobie. Potem przysypują go piaskiem. Głowa i usta pozostają aż do ostatniej chwili niezakryte. Wreszcie przykrywają słudzy świątyni głowę i usta niewielką chusteczką, a potem przysypują je również piaskiem. Straż, składająca się z czterech ludzi, ustawia się przy grobie, a wielu pobożnych obozuje tu przez cały czas, aby być świadkami cudu.

To też „trick" jest absolutnie wykluczony. Fakir spoczywa w grobie przez całe cztery dni. Piątego dnia popołudniu o godzinie oznaczonej przez astrologów, otwiera się grób. Ciało leży w tej samej pozycji, w jakiej je ułożono. Ale budzenie jest najniebezpieczniejszym momentem i musi być dokonywane ściśle według przepisów. Kapłani wynoszą ostrożnie ciało i zaczynają je masować leciutko gładząc szyję, pierś i serce. Krążenie krwi zostaje powoli przywrócone. Potem wargi zaczynają się poruszać i fakir otwiera oczy. Ale jest słaby, bardzo słaby. Potrzebuje starannej opieki i pielęgnacji, aby powrócić do sił. Ale najważniejsze: żyje.

RZECZY CIEKAWE

PÓŁMILJONA UDERZEŃ RAKIETĄ

Znany tenisista - zawodowiec, Najuch, dokonał ostatnio interesujących obliczeń z dziedziny białego sportu. Otóż podczas swego ostatniego meczu w Stockholmie zarejestrował 500 uderzeń rakietą w ciągu jednej godziny. Ponieważ grywa on przeciętnie cztery godziny dziennie i 250 dni w roku, wykonywa przeto rocznie 500.000 uderzeń rakietą. Najuch gra już w tenisa od lat 27, a więc dokonał 13.500.000 rzutów piłką. Ponadto oblicza on, iż w swej karjerze sportowej zużył 80.000 piłek i 700 rakiet.

RAK POKONANY?

Profesor Domagk omówił nową metodę leczenia raka, wynalezioną w Instytucie dla badań raka w Medjolanie przez profesora Fichery. Uczonemu udało się wytworzyć preparat, który może być masowo produkowany. Preparat opiera się na zasadzie, że organizm wzmocnia swą odporność przeciwko rakowi po wprowadzeniu do ustroju hormonów z gruczołów takich, jak śledziona oraz produktów kostnych. Lekarstwo stosowane jest w drodze zastrzyków. Wyniki są wybitnie dodatnie. Organizm, któremu wstrzyknięto nowowynalezione lekarstwo przezwycięża dalszy rozwój nowotworu; po pewnym czasie nowotwór zanika zupełnie. Zdaniem dr. Domagka preparat profesora Fichery stanowi przełom w walce z rakiem.

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN.

DZIWNY MANEKIN

Przekład autoryzowany z franc.

99

Zapanowała cisza.

Lampy dymiły. Ogień prawie zgasł. Podniósł się silny wiatr, który chwiał drzwiami werandy. Audytorjum Malaise'a trwało w bezruchu i milczeniu. Nigdy dotychczas tak wyraźnie, jak tej nocy dom Lecopte'ów nie wydawał się domem przeklętym.

Inspektor wstał.

— Dobranoc — powiedział.

— Pan... idzie? — zapytała Laura.

— Tak.

— Nikogo pan nie aresztuje?

— Nie. Powtarzam, zrobię to jutro rano.

— Dlaczego?

— Noc i sen dostarczą dobrej rady... Wiem — komu. Daję mu okazję do posłuchania tej rady...

Kiedy Malaise otwierał drzwi werandy, Laura zapytała jeszcze:

— Jeżeli dobrze zrozumiałam, *Iks jest mężczyzną?*

— Jeżeli Jerome dobrze widział — tak, Iks jest mężczyzną...

Zwrócił się do idjoty, który wpatrywał się w podłogę:

— Chodźmy, panie Bimarck.

Wyszli razem i Malaise skierował się w stronę oberży.

— Widzisz, Jerome — szepnął Malaise jakby do siebie — to najpiękniejszy bluff w mojej karjerze. Wytłumaczyłem im, w jaki sposób Lecopte został zabity i powiedziałem, że wiem, kto to jest Iks.... Tobie mogę się przyznać. Nie wiem... Nie mam żadnej możności dowiedzenia się. Jestem pewny tylko jednej rzeczy, że winowajca znajdował się przed chwilą na werandzie i że zabił dla wzmiankowanych przezemnie powodów... Jeżeli udało mi się przekonać go, że go znam, wygrałem... Jeżeli zaśnie....

Parę kroków szedł w milczeniu, poczem dodał:

— Jeżeli dobrze odegrałem swoją rolę, Jerome, to winowajca zdradzi się, próbując umknąć przed sprawiedliwością ludzką...

Nazajutrz rano Malaise udał się do domu Lecopte'ów wraz z dwoma robotnikami, którzy wyciągnęli ze studni zamordowany manekin i trupa Leopolda Trachet.

Córka farmera Englebienne pogrążyła się w żałobie.

— — — — — — — —

Po południu tego samego dnia adwokat, który podjął się obrony pani Jadin i Bichop'a, oskarżonych o otrucie Jadin'a, poprosił o głos.

— Panie przewodniczący — powiedział — w tej chwili dostałem list od nowego świadka, który prosi o przesłuchanie go. Twierdzi, że jego zeznania uwolnią oskarżonych od wszelkich podejrzeń.

Korzystając z przysługującego mu prawa, przewodniczący pozwolił na wprowadzenie i przesłuchanie świadka.

Ukazał się Aime Malaise.

— Proszę o pełną uwagę sądu — zaczął. — Osobiste moje dochodzenia, którym poświęciłem tydzień czasu, pozwalają mi stwierdzić pod przysięgą, że pani Jadin i pan Bichop nie są winni śmierci pana Jadin. Nie jest to morderstwo, lecz wypadek... Jadin'a zabił kot...

Kiedy na sali ucichła wrzawa, wywołana temi słowami, inspektor dorzucił:

— ... i do tego zdechły kot.

Epilog.

— Pani Jadin i pan Bichop — kończył Malaise — zostali uniewinnieni. Studjowałem ich sprawę. Można im tylko zarzucić, że intencje ich nie były czyste... Czyż nie mówiłem już panu, że można ten proces uważać za najdziwniejszą sprawę naszego wieku? Gdyby nie moje dochodzenia wszczęte dla własnej przyjemności, proces pani Jadin zakończyłby się znowu podwójną pomyłką sądową. Nieoczekiwane konsekwencje morderstwa, popełnionego na Leonie Lecopte, robią wrażenie pełnego niespodzianek szlaku, który wyznacza piorun?....

Mój gość pochylił się ku mnie:

— Te igraszki losu wzbudzają dreszcz... Czy pomyślał pan, że stara Irma jest przedewszystkiem odpowiedzialna za tragiczny koniec syna?.. Gdyby nie wsunęła manekina między meble sprzedane Hammererowi, napewno nigdy nie doszlibyśmy prawdy....

Wytrząsnął o obcas popiół ze swej fajki.

— Piękna Laura wstąpiła do Karmelitanek... Szakale Oko ożenił się z Ireną przed sześciomo miesiącami. Wkrótce po zakończeniu procesu pani Jadin Zofja Charon umarła, podobno na anewryzm serca...

Malaise potrząsnął głową:

— Może weźmie mi pan to za złe?... Nie miałem odwagi sprawdzać, czy tak było istotnie

KONIEC

PROGRAM RADJOWY

KONCERT POPULARNY Z UDZIAŁEM MARJI KRZYWIEC.

Dn. 7 bm. o gdz. 20 rozgłośnia warszawska nadaje koncert popularny złożony ze znanych utworów Czajkowskiego, Moszkowskiego, Paderewskiego, Noskowskiego i Griega. Jako solistka wystąpi śpiewaczka operowa p. Maryla Krzywiec, która między innemi wykona pieśni Gliera i Rachmaninowa

„PORANEK" Z CYKLU NIEPODLEGŁEJ POLSKI.

W transmitowanym „Poranku symfonicznym z Filharmonji warszawskiej w dn. 8 b.m. o godz. 12.15 wykonane będą utwory młodych kompozytorów polskich jak Perkowski, Woytowicz, Sikorski i Maklakiewicz. Wykonawcami koncertu będą: orkiestra filharmoniczna pod dyr. B. Wolfstala, Bolesław Woytowicz, który odegra własny koncert fortepianowy oraz Zofja Żmigród-Fedyczkowska, która odśpiewa piękne i pełne nastroju „Pieśni japońskie" J. Maklakiewicza

„TE 4" — W STUDJO.

Jedyny w Polsce kobiecy mały zespół wokalny „Te 4", którego występy cieszą się dużem powodzeniem i popularnością stanie przed mikrofonem warszawskiem w piątek dn. 8 bm. o godz. 18.40 z urozmaiconym programem lekkich piosenek.

TRANSMISJA Z WIEDNIA.

Dwa piękne koncerty muzyki austrjackiej transmituje Polskie Radjo dn. 8 b.m. z Wiednia. Pierwszy symfoniczny o godz. 20.30 obejmuje Symfonję D-dur Schuberta w wykonaniu Filharmoników wiedeńskich pod dyrekcją Oswalda Kabasty, oraz pieśni H. Wolfa i J. Maxa w wykonaniu światowej sławy śpiewaczki Lotty Lehmann. Koncert drugi nadany będzie o godz. 22.45, a na program złożą się zawsze beztroskie i miłe dla ucha melodje wiedeńskie tSraussa, Eyslera, Komzaka, Lannera i i Ziehrera w wykonaniu orkiestry Józefa Holzera.

ERIKA MORINI W RADJO.

W piątkowym koncercie symfonicznym transmitowanym przez radjo z Filharmonji warszawskiej od godz. 21.25 wystąpi sławna skrzypaczka — Erika Morini, która wykona z towarzyszeniem orkisetry pod dyrekcją G. Fitelberga koncert skrzypcowy A. Głazunowa oraz szereg drobnych utworów wirtuozowskich.

CZWARTEK 7 GRUDNIA 1933 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 — Sygnał czasu, hejnał, 12.05 — Muzyka. 12.35 — VIII koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — W programie muzyka klasyczna i polska. 14.00 — Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.25 — Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 — Wiadomości gospodarcze. 15.40 — Koncert orkiestry mandolinistów pocztowego przysposobienia wojskowego pod dyr. Stefana Radziejewskiego. 16.40 — „Kobieta w samorządzie miejskim" — wygł. posłanka Ludwika Wolska. 16.55 — Koncert chóru Eryana. 17.25 — Recital skrzypcowy Leopolda Dworakowskiego. 17.50 — Z życia stowarzyszeń młodzieży polskiej. 17.55 — Kronika harcerska. 18.00 — Odczyt z cyklu „Poolska współczesna". 18.20 — Słuchowisko. 19.05 — Rozmaitości. 19.10 — Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy. 19.25 — Odczyt. 19.40 — Wiadomości sportowe. 20.00 — Koncert w wyk. orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Józefa Oziminskiego i Marji Krzywiec — sopr. 21.00 — Prof. Ligoń odpowiada na listy. 21.15 D. c. koncertu. 22.00 — Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja" w Warszawie.



PRZED „GWIAZDKĄ".
Sensację wywołuje w Berlinie, szczególniej wśród dzieciarni wystawa w jednym z magazynów przedstawiająca scenę z popularnej książki: — Guliwer pomiędzy liliputami

DROBNE OGŁOSZENIA

ROZNE

1-go listopada otwarta NOWOCZESNA SZLIFIERNIA **„Szybkość"** firma Wyspiański, Sosnowiec, Żeromskiego 14. Ostrzy i naprawia: przedmioty fryzjerskie, rzeźnickie, intro ligatorskie, krawieckie i t. p. Wykonanie solidne! 7872

MASŁO Pasteuryzowane **POMORSKIE** codziennie świeże w f-mie **„MOHORT"** Sosnowiec, 3-go Maja 23 Tel. 9-17. 8276

KAMIENIC, majątków ziemskich, gospodarstw rolnych, oraz małych domków w całej Rzeczypospolitej, największy wybór do sprzedania, posiada jedynie biuro „Wawel". — Kraków Grodzka 60, tel. 108-60 7870

FORTEPIANY pianina naprawia — stroi Centauz — tel 8-69 — cukiernia Bagatela, Sosnowiec. 8265

Mydło Ada do prania i mycia delikatne, silnie pieniące się, nadzwyczaj wydajne, po fabrycznej cenie w Składzie Fabrycznym **„ADA"** Sosnowiec, Modrzejowska Hale Rozwoju. 8125

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 7981

DROBNE OGŁOSZENIA

ZAKŁAD TAPICERSKI Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19. Poleca otomany, materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe. Robota solidna Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 7873

WIELKA ZNIŻKA CEN! Łyżwy figurowe, — hockejowe, buty narciarskie, łyżwiarskie, hockejowe. — Narty oraz wszelki ekwipunek. „STADJON", Sosnowiec, Mościckiego 6 (Kościelna). Duży wybór. 7913

KOMISJA LIKWIDACYJNA Związek Drobnych Kupców Chrześcjan Spółdzielnia z o. o. w Sosnowcu, niniejszym wzywa wierzycieli tejże spółdzielni do zgłaszania swoich pretensyj na ręce tejże komisji w terminie jednomiesięcznym pod adresem ulica Ostrogórska 4, Sosnowiec, przewodniczący Piotr Dziurowicz. 8339

LOKALE

3 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia na III piętrze. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 24 u gospodarza. 8335

WYCIERACZKI, MIOTEŁKI, SZCZOTKI DO UBRAN I DO SZOROWANIA, ARTYKUŁY GOSPODARCZE najtaniej poleca: Skład Apteczny **„UNITAS"** SOSNOWIEC, Piłsudskiego 24. 8060 (za tunelem)

POSADY i PRACE

SŁUŻĄCA czysta, do wszystkiego z dobrem gotowaniem potrzebna od zaraz — Aleja 15 m. 2. 834

KUPNO i SPRZEDAZ

MASZYNĘ do pisania Underwood, używaną, okazyjnie kupię: Inżynier Bauerertz, Sosnowiec. 828

Reklama jest dźwignią handlu.

PRZEZORNOŚĆ SZKOTA.

Mc Gregor ojciec (w teatrze do syna, który przechyla się przez balustradę galerji:
— Uważaj Jonny, nie wypadnij czasem. Tam, w krzesłach, miejsce kosztuje o szylinga więcej.

KELNER.

— Dał mi pięć groszy! Taki sknera! Cale szczęście że dostał przepalony befsztyk i wczorajsze kartofle i odgrzewaną kawę, i przy rachunku pomyliłem się o dwadzieś groszy!

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska.
Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI